Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, środa 6 maja 1936 Nr. 124

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Włosi zajęli Addis Abebę!

Londyn, 5. 5. PAT. **Dziś o godz. 16-ej czasu miejscowego wojska włoskie wkroczyły do Addis Abeby.**

* * *

Ludność wita z radością wojska włoskie...

Rzym, 5. 5. PAT. Komunikat urzędowy nr. 203. marszałek Badoglio telegrafuje: Straże przednie włoskie przybyły wczoraj wieczorem dn. 4 maja do miejscowości, odległej o 30 klm. od Addis-Abeby. Nawet w samem sercu prowincji Szoa ludność wita z radością przybycie wojsk włoskich, zgłasza wobec nich uległość i przynosi im dary. Eskadry lotnicze włoskie unoszą się ciągle nad Addis Abebą.

Na froncie południowym trwa marsz wojsk włoskich naprzód, pomimo gwałtownej ulewy. Jedna z dywizyj libijskich zajęła Farso w wysoko położonej dolinie Sul-Ul. Bataljon Askarisów zaatakował i rozproszył przeciwnika wzdłuż rzeki Sul-Ul.

Rzym. 5. 5. PAT. Pierwsze oddziały kolumny zmotoryzowanej, idącej do Addis Abeby, połączyły się z oddziałem Askarisów, który już od paru dni był w pobliżu stolicy abisyńskiej. Spotkanie się oddziałów, które wyruszyły z Dessie różnemi drogami, wywołało entuzjazm wśród żołnierzy. Oddziały te czekają na dalsze, aby razem wkroczyć do Addis Abeby. Dywizja „Sabanda" nosząca nazwę dynastji panującej, ma otrzymać zaszczyt pierwszego wejścia do miasta. W każdym razie pierwsze wejdą do Addis Abeby wojska włoskie, zaś aż do wczorajszego wieczora w pobliżu miasta byli wyłącznie Askarisi erytrejscy.

Asmara. 5. 5. PAT. Agencja Stefani donosi z Dessie: Kolumna włoska, idąca na Addis Abebę, wznowiła marsz dziś o świcie. Droga jest ciężka wskutek silnej ulewy, która rozpoczęła się w nocy. Wydano rozkazy, aby z chwilą wejścia wojsk włoskich w stolicy przywrócono całkowity porządek.

Negus na pokładzie krążownika angielskiego opuścił Dżibuti

Dżibuti, 5. 5. PAT. Angielski okręt wojenny „Entreprise", na którego pokładzie znajduje się Negus z rodziną i świtą, podniósł kotwicę wczoraj o godz. 19.30. Eskortuje go kontrtorpedowiec.

* * *

Dżibuti, 5. 5. PAT. Liczba osób, które wczoraj wraz z Negusem opuściły Dżibuti na pokładzie okrętu „Enterprise", wynosi 117.

Ucieczka wodzów

Dżibuti, 5. 5. PAT. Ras Nabibu, jego doradca generał turecki Wehib Pasza, Dedżak Makonnen i większość dowódców abisyńskich z frontu ogadeńskiego, przybyli wczoraj wieczorem koleją z Diredaua do Dżibuti. Zamierzali oni pierwotnie dostać się do Somalji angielskiej, lecz napotkali na trudności, wobec czego zawrócili z drogi i przybyli do Dżibuti.

Zaniechany projekt

Paryż, 5. 5. PAT. Havas donosi z Londynu, że projekt pożyczki w sumie 500.000 f. szt. na 6 proc. dla rządu abisyńskiego porzucono i zarządzono zwrot dokonanych już wpłat na ten cel.

Katastrofalny pożar dzielnicy żydowskiej w Zamościu

Kilka osób zginęło w płomieniach. — Spłonęła bóżnica i kilkanaście domów

Zamość, 5. 5. PAT. Dziś o godz. 11-tej zrana wybuchł w Zamościu na przedmieściu Nowa Osada nienotowany dotychczas w kronikach tamtejszych pożar. *W jednym z drewnianych domów żydowskich z niewiadomych przyczyn wybuchł ogień, który przerzucił się na sąsiednie budynki i wskutek wiatru i łatwopalnego materjału objął wkrótce kilka ulic. Na linji pożaru znajdowała się bóżnica, która również spłonęła wraz z kilkunastoma domami.* Na miejscu pożaru rozgrywają się tragiczne sceny. Przypuszczają, że *w ogniu zginęło kilka starszych osób i kilkoro dzieci.* W gaszeniu ognia, które trwa, biorą udział wszystkie okoliczne straże pożarne, a nawet straże ogniowe z dalszych okolic, jak ze Zwierzyńca i Krasnegostawu. Straty są olbrzymie.

Premjer i minister Beck na Zamku

Warszawa. 5. 5. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. premjera Zyndrama Kościałkowskiego.

Warszawa. 5. 5. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Dyr. Okulicz objął urzędowanie

Warszawa. 5. 5. PAT. Dyrektor biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Kazimierz Okulicz objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Narady żydowskich posłów i senatorów

Warszawa. 5. 5. (Sin.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła Żydowskiego, zaś dziś odbyła się konferencja wszystkich żydowskich posłów i senatorów. Konferencja poświęcona była zagadnieniom politycznym i gospodarczym Żydów polskich.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa. 5. 5. PAT. W trzeciej dekadzie kwietnia *zapas złota zmniejszył się o 36,7 milj. zł. do 380,6 milj. zł.* Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 0,2 milj. zł. do 15,2 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 90,1 milj. zł., przyczem portfel wekslowy powiększył się o 54,4 milj. zł. do 656,7 milj. zł. Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zwiększył się o 6,3 milj. zł. do 65,6 milj. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 29,4 milj. zł. do 86,3 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 20,6 milj. zł. do 26,5 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 28,2 milj. zł. do 148,4 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian wzrósł o 67,9 milj. zł. do 1.010,0 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 36,82 procent, przekraczając normę statutową o bezmala 7 punkt. Stopa dyskontowa 5 procent, od pożyczek zastawowych 6 procent.

OZJASZ THON

Chyba -- nieuzasadniony niepokój

Niewątpliwie — rezultat wyborów francuskich spowodował na świecie dosyć znaczne zaniepokojenie. Zabłysnęła na horyzoncie niby zapowiadająca burzę błyskawica: komunizm maszeruje naprzód. Ot już się zbliża! Wszak wiadomo, że Francja prowadzi w Europie. Co dzisiaj jest we Francji, będzie jutro, ze stanowczą koniecznością spełnienia się prawa przyrodniczego, w całej Europie. Francja jest nieraz mózgiem Europy, wszystko wymyśla i nawet przygotowuje, co dla niej jest potrzebne. Inaczej rzecz się ma z Rosją. Ta właściwie nie należy, ściśle rzecz biorąc, do Europy. Ona sobie posiada swoje własne immanentne prawa, które widocznie są w najgłębszej swojej substancji różne od tych, które regulują rozwój innych krajów europejskich. Taka Rosja mogła sobie spokojnie setki lat być państwem o absolutnych rządach, chociaż w całej Europie niepodzielnie panował demokratyczny konstytucjonalizm. To nawet nikogo właściwie nie dziwiło. Człowiek europejski wiedział i nie dziwił się, że na granicy rosyjskiej, kończy się Europa i zaczyna się jakaś Azja, czy jakiś inny obcy świat. Jak się widziało owego żandarma-olbrzyma, uzbrojonego aż po zęby jakby się wyprawiał na podbój świata, lub, conajmniej, na polowanie wilków i tygrysów, to pierwszy mocny wstrząs, jakiego się doznawało, wskazywał, że się przekroczyło próg jakiegoś obcego świata. Taki zawsze był stosunek do Rosji, nawet tam i wtedy, gdzie i kiedy się upajano genjalnością rosyjskich pisarzy. Z najwyższą czcią, ale zarazem z uczuciem obcości czytywało się rosyjskich pisarzy najwyższej klasy. Tak — w stosunku do Rosji, to się zawsze odczuwa dzielący dystans.

Inaczej jednak rzecz się ma z Francją. Do niej człowiek Europy czuje się zawsze bliski, a w niej się czuje jakby w domu. Co się we Francji dzieje dzisiaj, najprawdopodobniej jutro zaistnieje na reszcie kontynentu europejskiego. Francja wyprzedza zazwyczaj całą Europę o jeden dzień, który, oczywista, nie musi koniecznie mieć dwudziestu czterech godzin, a może ich mieć kilka razy tyle. Idzie tylko o porządek rozwoju socjalnych stosunków w Europie: z Francji wytryskuje źródło, a ono później rozlewa się na resztę świata.

To też ostatnie wybory we Francji wstrząsnęły Europą. Jakże — czy niebezpieczeństwo już aż tak blizkie? Czy komunizm już istotnie zapanował nad Europą?

Otóż ta obawa wydaje się z gruntu nieuzasadnioną. Co się we Francji teraz stało, to nie jest niczem, jak takim sobie kaprysem wyborczym. W gorączce wyborczej często się dzieją takie dziwactwa, które zresztą żadnego głębszego i szerszego uzasadnienia nie mają. Nieraz jest taka niespodzianka tylko rezultatem żywszej agitacji, której intenzywności nie można nigdy z góry przewidzieć, ani obliczyć. W tym wypadku można z dużym stopniem prawdopodobieństwa przypuścić, że sukces komunizmu należy przypisać poprostu tej okoliczności, że on posiada silne kadry młodzieży, a ta jest w agitacji szybsza i zręczniejsza. jak starszyzna czy też „średniowiecze" innych stronnictw. P. Blum najniepotrzebniej w świecie się zirytował, że aż zatrzasnął drzwi z hukiem, — którego najpewniej on sam się najbardziej zląkł! — i zagroził ucieczką. Jest jasne, że przy wyborach może go ten czy inny agitator ubiec, skoro jeszcze ma świeżą i niezużytą we wielu walkach siłę.

Takie sukcesy i klęski częściowe zazwyczaj nie są w stanie zmienić zasadniczo oblicza porządku świata. Ale one wywołują zamieszanie, z którego niezmiernie trudno jest czasami się wydostać.

A jeśliby się miało nazwać jednem słowem stan polityczny, jaki teraz po wyborach powstał we Francji, to jedyne słowo, które się narzuca i które faktycznie wyczerpuje cały stan rzeczy, jest: zamieszanie.

Jak się chce rządzić szczerze demokratycznie, jak to właśnie ma miejsce we Francji, to trudno się zorjentować, jakie wskazówki dała ludność czynnikom rządzącym do dalszego uporządkowania stosunków. Kto teraz ma objąć rządy? Na to aktualne pytanie, na które się na gwałt szuka autorytatywnej odpowiedzi, lud w całości odpowiedzi nie dał. Cóż bowiem z tego, że komuniści uzyskali blizko półtora miljona głosów, kiedy jednak dalej stanowić będą w parlamencie drobną mniejszość. Nawet fakt, że około pół miljona głosów im teraz przybyło, nie nasuwa żadnej decyzji. Zawsze jeszcze socjaliści umiarkowani — w stosunku do komunistów — mają blizko miljon dziewięćset tysięcy głosów, chociaż stracili znacznie więcej jak ośmdziesiąt tysięcy głosów. To są spory nierozstrzygnięte, co więcej — one nawet jeszcze nie wskazują z jakąkolwiek wyrazistością kierunku, w którym rozwój dalszy iść będzie. Takie zmiany wypływają z przypadku, lub nawet z kaprysu i nie mają zgoła wartości jakiejś decyzji, z którą liczyć się trzeba.

Kto sobie chce sprawić tanią przyjemność, to może ją mieć we fakcie, że istnieje we Francji grupa „niezależnych komunistów", czyli takich, którzy nie uznawają jedynowładztwa moskiewskiego, a ta grupa miała nielada sukces, bo o własnych siłach uzyskała około ośmdziesiąt tysięcy głosów w porównaniu do poprzednich wyborów parlamentarnych. Już się na horyzoncie francuskim zarysowuje rozłam w partji komunistycznej, zanim ona jeszcze doszła do swego zenitu, a to znaczy, że wogóle przyszłość komunizmu jako frakcji politycznej we Francji nie zapowiada się zbyt świetnie.

Biorąc te wszystkie fakty razem, to jedyna słuszna konkluzja, do której one prowadzą, będzie stwierdzenie, że się właściwie nic nie zmieniło. Drobne przesunięcia między różnemi frakcjami, które się wyłaniają jako zdolne i chętne do objęcia rządów, niczego nie dowodzą, ani nie wskazują, a czynniki miarodajne w kraju mają dopiero wielki kłopot, co z tym fantem dalej zrobić. Na razie zdaje się doszli do jedynej słusznej konkluzji, żeby nic nie robić. Będzie tedy kryzys dalej trwał, aż jakoś nastąpi jakieś prowizoryczne ustabilizowanie. A dopiero w takiej chwili, kiedy na porządku dziennym stanie jakie istotnie zasadnicze zagadnienie, co do którego zapalą się temperamenty i zaostrzą się różnice zapatrywań, to dopiero obywatel francuski pofatyguje się i wyda swój suwerenny sąd. Narazie on tylko powiedział, że te drobne sprawy, o które się frakcje spierają, go nic interesują, nie grzeją i nie ziębią.

A gdyby tak ocenić z dalszej perspektywy cały stan rzeczy we Francji, to trzeba z naciskiem zaznaczyć, że teraz, więcej jak dotychczas światu zależy na tem, ażeby we Francji zaistniała i trwała konsolidacja stosunków. Nie zapomnijmy, że Anglja kierująca się, jak zawsze, jedynie i wyłącznie swoim „zdrowym" egoizmem, gotowa jest zostawić Europę swojemu losowi, a ona sama dla własnej wygody lub najdrobniejszego własnego interesiku jest gotowa tolerować choćby samego Belzebuba, jako władcę świata. Mniejsza o to, że taka orjentacja jest kompromitująco krótkowzroczna, — faktem jest, że ona istnieje i pozostaje niewzruszona. Włochy zapuściły się w awanturę abisyńską, jeszcze mogą dojść do jakiegoś ostrego, czy też, jak się na razie zapowiada, chronicznego konfliktu z Anglją, a choćby nawet do tego nie doszło, to jednak mają zaprzątniętą głowę swojemi sprawami. Pozostałaby w Europie władza, której się ród ludzki obawia. Można istotnie w tym wypadku tak uogólnić i mówić w imieniu całego rodu ludzkiego, bo niema człowieka o normalnem ludzkiem odczuciu spraw ludzkich, któryby się nie znalazł w stanowczej opozycji do rządu, wyraźnie wyznającego zasadę uciskania słabszego, niemal jakby religijnego przykazania. Toć tam wszelką religję, wszelkie wierzenie w to, co absolutne, wieczne, wzniosłe, zastępuje wyznanie wiary we własną doskonałość i wyższość, której się przyznaje prawo bezwzględne, zniszczenia i podeptania wszystkiego, coby mogło być stałą czy chwilową zawadą do tego wszechwładztwa. Dlatego temu rządowi i zasadzie, na której on się opiera, cały świat się sprzeciwia. I się go obawia.

A to należy mieć na oku, że dzisiaj Francja chroni świat przed sfaszyzowaniem. — Swoim wielkim autorytetem, jakiego zażywa w ludzkości, Francja wskazuje ciągle, że stare ideały demokracji i wielkich praw, zastrzeżonych ludzkości, nie stały się jeszcze pustym frazesem, a są pełnowartościową rzeczywistością.

Ot dlaczego świat cały jest tak blizko zainteresowany w tem, co się we Francji dzieje. Fakt, że francuski naród nanowo orzekł, że on pragnie mieć stosunki demokratyczne w swoim domu, jest doniosły dla wszystkich narodów. Byłoby niewątpliwie pożałowania godne, gdyby wybory przesunęły władzę państwa zbyt na lewo, gdzie gnieździ się okrutny system komunistyczny, lub zbyt na prawo, gdzie się rozkłada niby na własnym tronie najpełniejsza reakcja, Francja skonsolidowana jest gwarancją spokoju i stałości panowania kultury wysokiej w ludzkości.

Nie trzeba chyba dodać, że Polska jako sojuszniczka Francji, jest szczególnie zainteresowana w skonsolidowaniu i ustaleniu stosunków w tem państwie. Polska zresztą zawsze była wpatrzoną we Francję i od niej brała swoje wzory. Nie zawadziłoby, gdyby też w tym wypadku się nie zmieniło. I nam potrzebaby takiego ustalenia kierunku i zasad rządów, o ile ten kierunek prowadzi do wyższych celów, a zasady wyznawają to, co od wieków demokracja jako ideał wolności ustaliła.

Istotnie nietylko Francja, ale niemal-że cała Europa ma wszelkie powody do zadowolenia, że we Francji w żadnym kierunku nie grozi żaden przewrót.

Mufti Jerozolimy — agitatorem strajkowym

Jerozolima, 5. 5. ŻAT. Dzisiejsza prasa donosi, że naczelny Mufti Jerozolimy czyni starania u patrjarchy obrządku chrześcijańskiego celem nakłonienia go do wzywania Arabów chrześcijańskich do solidaryzowania się ze strajkiem arabskim. Jak donoszą, patrjarcha łaciński, znany ze swej niechęci do Żydów, popiera wysiłki naczelnego Muftiego.

Akcja Muftiego pozostaje w związku z tem, że hasła strajkowe spotkały się z dużą opozycją wśród Arabów chrześcijańskich, którzy pierwsi zrobili poważny wyłom w strajku, tak, że *w chwili obecnej strajk ma charakter wyłącznie arabsko - muzułmański.*

O unifikację jiszuwu

Jerozolima, 5. 5. ŻAT. Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się ŻAT-na, że na wtorek zwołano *poufne zebranie Waad Haleumi z przedstawicielami czołowych organizacyj palestyńskich.* M. in. poruszona ma być sprawa pojednania z rewizjonistami, tak, aby jednolity front był całkowity.

W zebraniu tem ma również wziąć udział prezes Agencji Żydowskiej Dr. Weizmann.

Dalsze akty sabotażu

Jerozolima. 5. 5. (ŻAT) W poniedziałek wieczór Arabowie podpalili zboże na pniu na polach żydowskich w osiedlach Kfar Baru i Emek Izreel, Spłonęło zboże na obszarze 700 dunamów ziemi.

W pociągu, zdążającym do Jaffy, Arabowie rzucili kamienie do przedziału i zranili Żydówkę Leę Perlmann, żonę zwrotniczego kolejowego na stacji w Tel Awiwie. Stan ran nej jest ciężki.

Oficjalny komunikat stwierdza, że w poniedziałek **nałożono kary kolektywne na wioskę arabską, której mieszkańcy obrzucali ka mieniami samochód żydowski.**

W ciągu ostatnich 24 godzin arabscy teroryści podpalili i spowodowali zniszczenie zboża na obszarze 375 dunamów w Raman Dawid.

Bandy rabusiów unoszą łupy z Addis Abeby

Londyn, 5. 5. (R). Korespondent Reutera donosi bezpośrednio z poselstwa brytyjskiego w Addis-Abebie: Dotychczas niema żadnego śladu Włochów w stolicy Abisynji. Sądzą tu, że wojska włoskie znajdują się w odległości 15 km. od Addis Abeby i koncentrują się, aby wkroczyć uroczyście do miasta. *Patrol, wysłany z poselstwa brytyjskiego, aby odeprzeć atak na poselstwo belgijskie, starł się z grupą zbrojnych, odpierając ich ogniem karabinów maszynowych.* Drobne grupy Abisyńczyków opuszczają stolicę z bronią w ręku, udając się na północ i *zapowiadając, iż będą stawiać opór Włochom.* Posterunek, który wystawiono na wzgórzu, okalającem poselstwo brytyjskie, *trzeba było cofnąć wskutek ataku bandy uzbrojonych w karabiny i białą broń.* W mieście panuje naogół większy spokój, niż wczoraj. Bandy rabusiów z zagrabionem mieniem opuściły miasto i udają się w kierunku południowym. Poselstwo jest zaopatrzone w żywność, pomimo wzrostu liczby uchodźców, szukających przytułku w jego murach.

Dr. Junod, delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, o którym od trzech dni nie było wieści, zdołał dziś dać znać poselstwu brytyjskiemu, że potrzebuje pomocy, gdyż od 36 godzin jest otoczony w małym budynku naprzeciw spalonego hotelu. *Stan zdrowia rannego dr. Melly jest ciężki.*

Grupa Rosjan, którzy wyruszyli z poselstwa na bazar Mohammedali, jedyny czynny ośrodek handlu żywnością, *została zaatakowana przez bandy maruderów i przez jakiś czas była zamknięta w bazarze, póki konwój poselstwa nie odparł ataku.*

Dramatyczne chwile w poselstwie amerykańskiem

Kontakt z poselstwem brytyjskiem via Waszyngton-Londyn

Londyn, 5. 5. PAT. Z Addis Abeby donoszą, że stan bezprawia i plondrowania trwa w dalszym ciągu. Rozszalały tłum bandytów zaatakował wczoraj poselstwo amerykańskie, które *znalazło się w wielkiem niebezpieczeństwie.* Poseł amerykański Engert nie mógł porozumieć się z posłem brytyjskim i zażądać pomocy, mimo, *że oba poselstwa oddalone są od siebie zaledwie o 2 mile angielskie.* Wysłani ludzie nie mogli przedostać się przez bandy pijanych tubylców. Wówczas poseł amerykański wysłał wiadomość iskrową do Waszyngtonu z prośbą, aby departament stanu porozumiał się przez Foreign Office z posłem brytyjskim w Addis Abebie i zażądał pomocy. Departament stanu skomunikował się z min. Edenem i wczoraj późną nocą oddział żołnierzy hinduskich, którzy stanowią straż poselstwa brytyjskiego, wysłany miał być na pomoc poselstwu amerykańskiemu. Kobiety i dzieci zostały ewakuowane, jedynie mężczyźni zostali dla obrony budynku.

Również poselstwo tureckie oblężone było przez bandytów, uzbrojonych w karabiny maszynowe. W czasie strzelaniny 5 osób w poselstwie zostało zabitych. Oddział brytyjski dokonał ewakuacji personelu na teren poselstwa brytyjskiego.

W ciągu ostatnich dwuch dni conajmniej 10 Europejczyków zostało zabitych. Miasto jest obecnie w rękach bandy dzikiego szczepu Galla. Bank abisyński jednak nie został dotychczas jeszcze opanowany przez bandytów i personel banku broni dostępu do gmachu.

Waszyngton, 5. 5. PAT. Sekretarz stanu Hull polecił drogą radjotelegraficzną posłowi amerykańskiemu w Addis Abebie ewakuować niezwłocznie wszystkich członków poselstwa. Według komunikatu, Hull wydał takie postanowienie po otrzymaniu z Foreign Office wiadomości, że *poseł brytyjski w Addis Abebie nie mo. że wysłać żołnierzy swych dla obrony poselstwa amerykańskiego gotów jest natomiast wysłać oddział, któryby pomógł ewakuacji personelu poselstwa.* Komunikat dodaje, że poselstwo amerykańskie nie jest przystosowane do obrony.

W odpowiedzi na rozkaz Hulla, poseł odpowiedział również drogą radjową: Jesteśmy wszyscy zdania, że nie powinniśmy ewakuować poselstwa. Dotychczas nie mamy jeszcze kontaktu z poselstwem brytyjskiem, jeżeli jednak będę uważał, że niema innego sposobu uratowania się, nie omieszkam pójść za radą pana.

* * *

Waszyngton, 5. 5. PAT. O godz. 6 rano departament stanu otrzymał z Addis Abeby nową radjodepeszę, donoszącą, że na poselstwo strzelano jeszcze kilka strzałów, naogół jednak strzelanina jest mniejsza, niż dnia poprzedniego. Poselstwo donosi, że nie zagraża mu narazie bezpośrednie niebezpieczeństwo

* * *

Waszyngton, 5. 5. PAT. *Departament stanu ogłasza, że poselstwo amerykańskie w Addis Abebie ewakuowało dziś cały personel zdrowy i cał*

* * *

Dżibuti, 5. 5. PAT. O zmroku przybył do Addis Abeby Ras Hailu, gubernator Godżamu, na czele 150 żołnierzy dobrze uzbrojonych i zdyscyplinowanych. Europejczycy sądzą, że poskromi on rabusiów i zaprowadzi ład w mieści

Wydział rzemiosł w Ministerstwie P. i H.

Warszawa. 5. 5. (Sin.) W Ministerstwie Przemysłu i Handlu powstaje specjalny wydział rzemiosł.

Senat Politechniki Warszawskiej obraduje

Warszawa, 5. 5. (Sin). Dziś o godzinie 12 w południe zebrał się na posiedzenie nadzwyczajne senat Politechniki Warszawskiej w pełnym składzie. Przedmiotem obrad były zajścia na Politechnice, które miały miejsce w sobotę i w poniedziałek. Posiedzenie trwało 3 godziny.

Jak komunikują ze źródeł dobrze poinformowanych, w wyniku przeprowadzonej dyskusji mają się odbyć rozmowy z przedstawicielami niektórych organizacyj studenckich.

Niepokoje studenckie trwają

Warszawa, 5. 5. (Sin). Dziś na Politechnice odbyła się kontrakcja studentów socjalistycznych, przyczem doszło do bójek z studentami endeckimi. Młodzież endecka skryła się do lokalu Bratniej Pomocy.

O godzinie 12.30 studenci [redacted] udali się pod redakcję „Gońca“ i „Czasu“, gdzie wybili szyby.

Do bójek doszło też przed prosektorjum i z tego powodu nie doszło do sekcji zwłok, gdyż trwały nieustanne bójki między studentami endeckimi a inną młodzieżą.

Spadek liczby bezrobotnych o 10 procent

Warszawa, 5. 5. PAT. Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju według danych biur pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 1 maja r. b. 414.165 osób. W ciągu ostatnich dwóch tygodni tj. w okresie od 15. 4. do 1. 5. r. b. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 43.899 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ub. *liczba bezrobotnych jest mniejsza obecnie o 49.614 osób.*

Nowe listy uwierzytelniające dla króla Edwarda VIII.

Londyn. 5. 5. PAT. W dniu dzisiejszym przeszło 50 ambasadorów i posłów składa królowi Edwardowi VIII nowe listy uwierzytelniające. Wśród nich niema posła abisyńskiego Martina, który oświadczył, że listy jego jeszcze nie nadeszły.

Rozruchy wyborcze w Algierze

Algier. 5. 5. PAT. Policja rozpruszyła manifestację frontu ludowego, przyczem 4 osoby odniosły lekkie rany. Manifestanci usiłowali następnie znowu zgrupować się, zostali jednak rozpędzeni. Jeden z komisarzy policji został ranny. Wieczorem w mieście zapanował spokój.

Zamieszki w Hiszpanji trwają

Madryt. 5. 5. PAT. Z Palencia donoszą, że samochód, wiozący manifestantów socjalistycznych, zaatakowany został kamieniami przez faszystów . Doszło do starcia, w którym jeden faszysta został zabity, a 5-ciu odniosło ciężkie rany. W innem miejscu zaatakowano 2-ch prawicowców, z których jeden otrzymał 9 uderzeń nożem i zmarł naskutek ran, drugiemu zaś udało się zbiec po zadaniu ran dwom napastnikom.

Wobec ekscesów i rozruchów

Wobec rosnącej fali ekscesów i rozruchów, rzuca p. Dr. Stanisław Dąmbski na łamach „Czasu" wezwanie, by w „dyskusji publicznej jawnej i brutalnie szczerej, wyjaśnione zostały przyczyny, które niepokój i rozruchy powodują i ujawnione czynniki, które je organizują i z nich chcą czerpać swoją korzyść".

Tak! Dyskusja ta niech będzie brutalnie szczera, ale to nie znaczy, aby nie miała pozostać ścisłą i posługiwać się metodą naukową w celu odkrywania związków przyczynowych, zachodzących w świecie wydarzeń, oraz by pomijała związki istniejące między zjawiskami gospodarczemi, społecznemi i politycznemi Notowanie i podnoszenie poszczególnych symptomów społecznych nie prowadzi do niczego, chyba tylko do zamętu pojęć.

P Dr. Dąmbski zaraz na wstępie wypowiada pogląd, którego zresztą ani dalej nie rozwija ani nie uzasadnia, jakoby historja wszystkich rewolucyj wykazywała duży udział ludzi semickiego pochodzenia, jako elementu rzekomo skłonnego do wywoływania przewrotów w istniejących stosunkach. Z poglądem tym jako zawierającym popularne uogólnienia, a nie ścisłe fakty, nie będziemy polemizowali. Podnoszę to tylko jako charakterystyczną próbę przemycania takich poglądów do dyskusji. Można temu przeciwstawić inne uogólnienie, a mianowicie liczny udział Polaków po rozbiorach we wszystkich rewolucjach w krajach Europy i poza Europą. Trzy tomy „Historji Demokracji Polskiej" Bolesława Limanowskiego dokumentują dobitnie ten udział. Polacy byli w XIX. w. w okresie walk rewolucyjnych, owemi niepokojącemi ogniskami duszami, które Werner Sombart nazwał podobnemi do „wiewiórek wszechświatowych", które „snują się szybko i skrzętnie z miejsca na miejsce, by niecić pożar w Europie". Uogólnienia nie prowadzą jednak do niczego. Jeśli rozważać mamy przyczyny obecnych ekscesów, to przedewszystkiem zdobyć się musimy na spokojną refleksję. Trzeba starać się poznać i ujawnić rzeczywiste siły, działające pod powierzchnią życia politycznego i w działaniu tych sił szukać wytłumaczenia ostatnich wydarzeń.

Badacze zjawisk społecznych jeszcze przed wielką wojną zwracali uwagę na istnienie głębokich i stanowczych dążności współczesnej epoki do przemiany wszystkich form życiowych, zarówno w dziedzinie urządzeń politycznych jak społecznych i gospodarczych. Dążności te po wojnie zyskały na nasileniu. Socjolog polski prof. Znaniecki dopatruje się przyczyn zaburzeń socjalnych w przeważających dążnościach mas do osiągnięcia pełnego udziału w podziale dóbr i w antagonizmie tych mas do warstw przodujących, którym to dążnościom poglądy teoretyczne i doktryny polityczne nadają jedynie kierunek i organizację.

Nie możemy w tym artykule przeprowadzać analizy na temat, jakie są przeważające dążność mas w dzisiejszej Polsce i jak się te dążności różnicują. Podnieść tylko i wskazać należy, że samo dążenie do niepodległości w ciągu kilku pokoleń realizowane przez demokrację polską, wysuwało zawsze na pierwszy plan ideały wolności i przygotowania szerokich mas do życia narodowego i politycznego na zasadach sprawiedliwości socjalnej, łącząc ideał niepodległości z ideałem społecznym. W ten sposób organizowano powstania, w ten sposób organizowała ruch społeczny w Polsce P.P.S. i taki kierunek wykreślały partje ludowe ruchowi chłopskiemu Czarowic (w „Róży" Żeromskiego) zmienia słowa Mickiewiczowskiego Konrada. Nie: „Ja i Ojczyzna — to jedno", lecz „Polska, zastój nędza i ja — to jedno". To już ojczyzna brzemienna w problemy i przeciwieństwa społeczne. Z wcielenia duszą w taką ojczyznę płynie kategoryczny nakaz aktywizacji mas ludowych, nakaz „by tchnąć w rzesze wolę czynną, w której każdym akcie byłaby myśl rządząca".

Podkreśliłem tło historyczne nabrzmiałego w Polsce problemu społecznego. Na tem tle wyraźnie też zaznaczają się warunki, pod wpływem których rozwijał się ruch społeczny w Polsce, czekający na chwilę odzyskania niepodległości jako chwilę spełnienia i wyraźnie rysuje się charakter dążności polskich mas.

Problem społeczny w Polsce komplikują przeciwieństwa narodowościowe, a oddziaływują nań ruchy w krajach sąsiednich. Rzeczywistość zaś jest taka, że dawnym ideałom i aktualnej swobodzie politycznej nie odpowiada rzeczywistość bytu szerokich mas, które zgniata bezrobocie, nędza i głód. Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli — ale nie w zakresie podziału dóbr. Docenia wagę tej dysharmonji p. Dąmbski, lecz w konkluzji wzywa do akcji charytatywnej... Nie wolno jednak zapominać, że w okresie tego „rewolucjonaryzmu", o którym jak wspomnieliśmy wyżej, mówi Sombart, jako o okresie przewartościowania wartości, każda dysharmonja społeczna kryje w sobie niebezpieczeństwo straszliwego wybuchu. Każde wzburzenie, każda demonstracja przybrać może tu formę groźnych rozruchów, a wówczas już, tak jak we Lwowie decyduje psychologja tłumu z jej destrukcyjnemi następstwami.

W rozruchach tych biorą udział komuniści. Ale komuniści nie są ani jedyną, ani główną przyczyną. Przyczyny leżą w dążnościach mas, w dysharmonjach i napięciach społecznych, w niedomogach gospodarczych. Trzeba usuwać przyczyny. To zaś nie jest rzeczą prostą i łatwą. Tu zejść trzeba na samo dno straszliwej rzeczywistości i przeciwieństw społecznych. Jeżeli p. Dąmbski sądzi, że wystarczy chłopu i robotnikowi przedstawić, że pójdzie pod jarzmo i w niewolę agentów bolszewickich, by go powstrzymać od wystąpień i demonstracji, to zaleca on metodę zaklinania choroby i odczyniania uroków, zamiast szukania źródeł zła i leczenia choroby. Terapia ta będzie zresztą djabło podobna do tej, jaką z całym cynizmem zaleca Stronnictwo Narodowe, (wyczyniające swoje praktyki zresztą w innym jeszcze celu) a mianowicie, by zwrócić tłum przeciwko Żydom. „Gdy tłum zwraca się przeciw Żydom — agitatorzy rewolucyjni nie znajdują w tłumie posłuchu, ani zaufania. Ze antysemityzm nie sprzyja współczesnej rewolucji socjalnej, wie dobrze każdy starosta i każdy policjant, bez względu na to, czy jest, czy nie jest wrogiem „endeków". Nie rozumie tego jednak „Czas". Tak brutalnie szczerze piszą w „Warszawskim Dzienniku Narodowym". Kwalifikuje to odrazu poziom umysłowy tych socjologów. Ale także i poziom uczciwości. W parze zaś ze zmniejszoną uczciwością i zmniejszonem poczuciem odpowiedzialności warstw przodujących idzie zdziczenie i znieprawienie tłumu. Bądźmy brutalnie szczerzy! Jeżeli pisma pewnej grupy z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym" na czele, dzień w dzień publikują komunikaty z frontu bojowego przeciwko Żydom, szerząc przekonanie o konieczności i celowości zabójstw i podpaleń, jeżeli organizuje się ludzi do takich zbrodniczych działań, jakie ustalone zostały w całym szeregu procesów przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, to nie ulega chyba wątpliwości, że człowiek z tłumu, który uznawał jeszcze pewne zasady etyki i porządku, łatwo pozbędzie się tych zasad na rzecz nowej moralności i „radosnej" wiedzy zniszczenia, jaką szerzy ta grupa „przodująca".

Nie jest istotną rzeczą, czy rewolucje rozpoczynają się od wykroczeń antysemickich, a potem skręcają się przeciwko innym warstwom. Istotnem jest, że takie wyczyny, jakie propaguje Stronnictwo Narodowe przeciw Żydom, prowadzą do zdziczenia mas, i to w ruchu przyspieszonym. Ostatnie podpalenie w Otwocku dokonane zostało w ten sposób że sprawcy odrutowali drzwi i okna, poto by mieszkańcy nie mogli się wydostać z płonącego domu. Widzimy jakie instynkty zostały tu już wydobyte na wierzch. Te instynkty, zdaniem socjologów „narodowych", podtrzymywać będą nasze instytucje społeczne. One stanowić będą opokę, na której stanie klasa przodująca w walce z motłochem. W łunie pożarów wśród huku bomb — przodownicy polityczni, ekonomiczni i społeczni kazać będą przeciwko rewolucji, a masy słuchać będą z zachwytem wzniosłych słów, zachowując karnie wzorowy porządek społeczny.

Stronnictwo Narodowe wierzy jednak, że wywołując i prowadząc ruch rewolucyjny przeciw Żydom, zorganizuje wokół siebie masy, osłabi rząd i jako grupa zorganizowana obejmie władzę wówczas gdy wszystko rozprzęgać się będzie. Z tą wiarą anarchizuje na razie skutecznie życie społeczne na wielu odcinkach.

DR. LUDWIK OBERLÄNDER.

—o—

P. HULKA-LASKOWSKI

KRYZYS IRONJI

Dostrzegł tę postać kryzysu jeden z najświetniejszych eseistów i publicystów niemieckich, Rudolf Jeremias Kreutz, dzisiaj niezawodnie jeden z niezliczonych emigrantów niemieckich, i pisał na ten temat w roku 1931. Czy książka jego została spalona, nie wiem, ale że książka jego jest na indeksie, to pewne.

Ironja to pewna postać tego zbawczego sceptycyzmu, który cechuje ludzi światłych i mądrych, i który zapobiega wybuchom wszelkiego dzikiego i zbyt zadufanego w sobie fanatyzmu. Ludzie mądrzy wiedzą niekiedy bardzo wiele, ale o ich mądrości decyduje to, że wiedzą, iż wszelka wiedza jest względna i że to, co dzisiaj uchodzi za ostatnie słowo nauki, jutro czy pojutrze będzie słowem... przedostatniem, albo zgoła grubym błędem.

Niestety, ironja znikła z życia społeczeństw opanowanych przez dyktatury. Każdy dyktator wytrzeszcza oczy i zacina zęby, żeby wyglądać jak najstraszliwiej, żeby go się wszyscy bali. Po polsku mówi się o takim, że się *nabzdyczył*. Po włosku nazywa się to *„s'arrabbiare"*. Włosi są ludźmi wesołymi i jakoś im się nie podobało to „bzdyczenie się", a ponieważ wszystkie dyktatury świata były zawsze łagodzone piosenkami, więc powstała i we Włoszech faszystowskich taka wesoła *canzonetta*: *„Non t'arrabbiare, la vita e breve..."* Po polsku brzmiałoby to mniej więcej: „Życie jest krótkie, nie trzeba się bzdyczyć... „Cały świat włoski od jeziora Garda aż po Sycylję śpiewał wesoło: *Non t'arrabbiare...*" Zakazali niewinną piosenkę ludzie, którzy się bzdyczą fachowo. Kryzys ironji! I to ostry.

Na kilka lat przed wojną przyjaciele niemieccy kończyli swoje listy a nawet pocztówki z widoczkami utartą formułką: *„Fort mit Rassen-und Klassenhass!"* Słowa te były takie powszednie i powszechne, że czytywało się je i słyszało wszędzie i stale. Precz z nienawiścią rasową i klasową! Zaś uczeni niemieccy etnografowie pisywali wielkie i mądre rozprawy na temat jedności rodzaju ludzkiego. Dzisiaj jest przeciwnie; już się nie woła: Precz z nienawiścią rasową i klasową! — ale: Niech żyje nienawiść rasowa i klasowa! I na tych dwóch nienawiściach buduje się nowy niemiecki światopogląd, który w głowach mętnych i pustych znajduje głośne echo. Nabzdyczeni ludzie nie mogą parsknąć wyzwalającym śmiechem. Kryzys ironji!

W roku 1839, a więc na całe dziewięć lat przed wielkim rokiem 1848, podczas najwyższej konjunktury absolutyzmu, nie brakło ludzi wesołych, którzy sobie pokpiwali z głupich

We Francji zwyciężyła demokracja

Kraków, 6 maja.

Sami chyba zwycięzcy, w najśmielszych swych przewidywaniach, nie wyobrażali sobie tak wielkiego sukcesu. Kiedy już po ogłoszeniu wyniku pierwszego głosowania w wyborach do parlamentu francuskiego, oceniano komunistyczny stan posiadania w przyszłym parlamencie na 40 do 50 posłów, liczono się z tem, że wszelkie przewidywania zawierać muszą zasadniczo pewien procent przesady. Rzeczywistość jednak okazała się śmielsza nawet niż fantazja. 73 komunistów w nowoobranej Izbie, to siła olbrzymia, tem potężniejsza, że zrodziła się omal nagle, że nie wzrastała sukcesywnie, lecz wyrosła za jednym zamachem z drobnej, mało znaczącej, 10-ciu posłów zaledwie liczącej dotychczas grupki.

Ten zwrot na lewo znalazł wyraz w drugim jeszcze, liczebnie wprawdzie słabszym, lecz politycznie jeszcze może donioślejszym fakcie, jakim jest poważny sukces socjalistów i dotkliwa klęska radykałów. Olbrzymia strata partji radykalnej, wynosząca 43 mandaty, podważa bowiem właściwie znaczenie i wpływy, jakie to stronnictwo mieszczańskie w życiu politycznem w Francji dotychczas posiadało. Od lat 50 conajmniej partja radykalna jako najsilniejsza, była trzonem wszelkich parlamentarnych montaży, na którym każdy bez wyjątku rząd opierać się musiał, odgrywała stale rolę języczka u wagi, miała możność tworzenia i obalania gabinetów, słowem: była właściwym panem każdorazowej sytuacji politycznej we Francji. Dziś grupa radykalna strącona została z tego najwyższego piedestału. Dziś najsilniejszem ugrupowaniem parlamentarnem staje się partja socjalistyczna, która naskutek zdobytych nowych 49 miejsc rozporządza ogółem poważną liczbą 146 posłów.

Najciekawszą i najparadoksalniejszą przytem rzeczą jest, że klęska radykałów jest właściwie rezultatem... zwycięstwa frontu ludowego. Takie postawienie kwestji wydawałoby się może na pierwszy rzut oka czemś zgoła bezsensownem, zważywszy zwłaszcza fakt, że właśnie nie kto inny jak radykali, byli w okresie kampanji wyborczej głównymi szermierzami utworzenia bloku stronnictw lewicowych pod wspólną nazwą „frontu ludowego“. A jednak, już na podstawie wyników pierwszego głosowania stało się jasne, że najgorzej na tem zjednoczeniu partyj lewicowych wyjdą główni jego propagatorzy, mianowicie radykali. Ze względu na to bowiem, że w całym szeregu okręgów, największą ilość głosów zdobyli kandydaci komunistyczni, w myśl umowy oni dojść musieli do rozgrywki w finale wyborczym, jakiem jest drugie głosowanie, przyczem wszystkie inne ugrupowania, wchodzące w skład frontu ludowego, po wycofaniu swoich własnych kandydatów, na nich oddać mieli swe głosy. Tak więc radykali, wierni umowie, sami głosowali na komunistycznych kandydatów, dopomagając im do odniesienia tryumfalnego zwycięstwa, a sobie — do sromotnej porażki.

Istniała wprawdzie dla partji radykalnej możliwość ratowania swoich pozycyj, ale tylko drogą wyłamania się z pod dyscypliny i niedotrzymania zawartej umowy. Gdyby bowiem w drugiem głosowaniu radykali byli przystąpili do zawarcia bloku z tzw. „umiarkowanymi“, mogliby byli w wielu wypadkach zapewnić swoim kandydatom większość głosów, w drugiej turze i utrącić kandydatów komunistycznych. Widocznie jednak zaważyły na szali względy etyki politycznej i doktryny, dzięki czemu radykali woleli dochować wierności swym sprzymierzeńcom z frontu ludowego, choćby nawet kosztem kilkudziesięciu utraconych miejsc.

Bądź jak bądź, partja radykalna schodzi obecnie na plan drugi, jakkolwiek w dalszym ciągu rozporządza jeszcze poważną siłą 115 posłów. Dominujący wpływ na życie polityczne Francji posiadać będzie obecnie partja socjalistyczna, która naturalnym biegiem rzeczy, weźmie rządy w swoje ręce i stworzy gabinet lewicowy, opierający się na większości socjalistyczno - komunistyczno - radykalnej. Czy najbliższym premjerem francuskim będzie Leon Blum, czy Vincent Auriol, tego naturalnie w tej chwili nikt powiedzieć nie może. Żadnej jednak wątpliwości nie ulega, że kiedy po zwołaniu nowego parlamentu, dnia 1 czerwca, obecny rząd Sarrauta poda się do dymisji, prezydent republiki, Lebrun, powierzy misję utworzenia rządu jednej z wybitnych osobistości socjalistycznych.

Jest rzeczą jasną, że doniosłość tego faktu nie ograniczy się tylko do terenu wewnętrzno-politycznego, lecz pociągnie za sobą zmiany również na odcinku polityki zagranicznej. Socjaliści francuscy bowiem, siłą rzeczy wrogo nastawieni wobec wszelkiego faszyzmu, są gorącymi zwolennikami krańcowej polityki sankcjonistycznej w stosunku do Włoch. W konsekwencji więc, na terenie międzynarodowym, w Lidze Narodów, powinnaby nastąpić radykalna zmiana dotychczasowego stanowiska Francji, które reprezentowane dotychczas przez Flaudina, nie odbiegało właściwie zasadniczo od linji wytkniętej przez Lavala, a wyrażającej się w unikaniu za wszelką cenę dalszego zaognienia stosunków francusko - włoskich i w dążności raczej do zlikwidowania sankcyj, niż do ich rozszerzenia.

I rzecz dziwna: Trudno nam przychodzi w tej chwili powiedzieć — a właściwie logicznie taki sąd omalże się narzuca — że Anglja oficjalna będzie z wyników francuskich wyborów zadowolona. Logicznie wprawdzie rozumując, zwycięstwo francuskiej lewicy powinnoby Anglji być mocno na rękę, ze względu na to, iż mogłaby teraz liczyć na zupełne poparcie Francji w kwestji sankcyj antywłoskich.

Ale... Ale odnosi się mimo wszystko wrażenie, że właśnie ta możliwość zdobycia poparcia ze strony socjalistycznego rządu francuskiego przeciwko Włochom, wprawi rząd angielski w niezwykle kłopotliwe położenie. Rząd angielski bowiem, zdaje się, stracił ostatnio wiele ze swego sankcjonistycznego ferworu, dochodząc do przekonania, że w obecnej chwili, kiedy faktycznie Abisynja więcej nie istnieje, przesadna gorliwość sankcjonistyczna staje się zwyczajną donkiszoterją i graniczy wprost ze śmiesznością. Dotychczasowy więc upór i sprzeciw Francji na genewskim terenie był w gruncie rzeczy dla rządu brytyjskiego czemś wygodnem, umożliwiał bowiem Anglji powolne wycofywanie się z sankcjonizmu, bez zbytniego kompromitowania się. Można było poprostu zwalić winę na Francję i — wyjść cało z opresji, bez narażenia na szwank angielskiego prestiżu i bez ściągnięcia na siebie zarzutu niekonsekwencji. Teraz jednak, gdyby socjalistyczny rząd francuski wypowiedział się za sankcjami, pozycja Anglji stałaby się o wiele trudniejsza. Zaistniałaby pozatem groźba pchnięcia Włoch w ramiona Niemiec czego Anglja za wszelką cenę chciałaby uniknąć.

Naturalnie wszystko to, to raczej tylko przewidywania, które w świetle rzeczywistości okazać się mogą mniej lub więcej nierealne. Wróćmy zatem w dziedzinę konkretnych faktów, i stwierdźmy raz jeszcze, że w kulturalnej Francji, zwycięstwo socjalistów oznacza zwycięstwo wolnej demokratycznej myśli. A w dzisiejszych czasach kiedy zewsząd panoszy się dyktatura, kiedy ze wszech stron nakłada się pęta na swobodę myśli i sumienia, walne zwycięstwo demokracji we Francji tembardziej godne jest podkreślenia.

H. P.

władców, jak to czynił np. Grillparzer, pisząc: „Banda, która nami rządzi, jest tak niegodziwa, iż niegodziwość jej znajduje pewne usprawiedliwienie najwyżej w jej głupocie“. A bezpośrednio po wybuchu wiosny narodów, gdy kwiecie tej wiosny szybko więdnąć zaczęło, wypowiedział się ten poeta o pustce absolutystycznych głów: *„Die Zeitideen werden sich da am vollsten drängen, wo keine eigenen den Platz beengen“*. Idee czasu tam się tłoczyć zwykły, gdzie już doszczętnie myśli własne znikły. Ileż dziś jest w obiegu idej czasu! Ale niema, niestety Grillparzerów. Ani w Austrji, ani w Niemczech, ani we Włoszech. Nieobecność ironji oddziaływa na całą Europę deprymująco.

Jeszcze przed wojną Frank Wedekind, pisarz mądry i śmiały, który nigdy nie pozował na mędrca, pisał: „Europejski militaryzm? Czterdzieści lat ciągłych prób bez jedynego przedstawienia! Strasznie, ale strasznie położy się ta sztuka!“ Albo idźmy jeszcze dalej, do tego genjalnego Wilhelma Buscha, który robił rewolucję w umysłach i sumieniach przy pomocy swego ostrego ołówka i wesołych wierszyków o Maksie i Morycu, o pobożnej Helenie itd. Ludzie się śmieli. Ludzie śmieją się zawsze i wszędzie. Tylko zwierzęta się nie śmieją. Nie śmieje się to bestjalstwo, o którem tak ładnie i trafnie powiedziano po niemiecku: *„Durch Humanität, über Nationalität zur Bestialität!“*

Postawa wobec życia, której na imię „nabzdyczenie“ (słowo to jest zapisane w wielkim ośmiotomowym Słowniku Języka Polskiego) wyklucza pogodny śmiech, wesołość, radość życia. Ironja przechodzi ostry kryzys. Europa centralna stoi „stramm“ i czeka na komendę. Nie, czeka na to, aby nią kogoś poszczuto. Gdyby tym ludziom pokazać dzisiaj niemieckie listy z przed lat dwudziestu pięciu, w których ze wzrastającą regularnością powraca hasło: *„Fort mit dem Rassen-und-Klassenhass!“* — przeraziliby się zapewne. Popierwsze dlatego, że to takie niecenzuralne, a po drugie dlatego, że to światoburcze. Weźcie dzisiejszemu przeciętnemu Niemcowi jego nienawiść rasową i klasową, a nic zostanie mu literalnie nic.

W osiem lat po zwycięskiej wojnie z Francją, czyli w r. 1878 Theodor Fontane pisał do swej żony o strasznych skutkach militaryzacji i etatyzacji społeczeństwa. Panowali wtedy cesarzowie z bożej łaski i obywatel mógł pisać i mówić, co uważał za właściwe. Na kilka lat przed wojną europejską Wilhelm II kazał cofnąć konfiskatę dzieła John Grand-Cartereta, w którem sam był przedstawiany w karykaturach całego świata. Był to autokrata, ale miał w sobie dość pańskiego zmysłu ironji. Dzisiaj panują inni ludzie, którzy są straszni we własnem mniemaniu tylko dlatego, że się pokazują swoim poddanym nabzdyczeni. Ale przyjdzie zwycięzka piosenka: *„Non t'arrabbiare la vita e breve!“* — i żaden prokurator nie zdoła jej zakazać ludziom znudzonym tem bzdyczeniem się.

Pokłosie zajść palestyńskich

(*Specjalna służba infor. „Nowego Dziennika"*).

Tel Awiw, 1 maja.

Jak umierają Żydzi...

Z jakiem bohaterstwem ginęły ofiary ostatnich zajść palestyńskich świadczy następujący fakt:

Między ofiarami tragicznych dni znalazł się starzec Juda Siman-Tow, który został ugodzony kulą arabską, kiedy opuszczał dzielnicę „Hatikwa" w Tel Awiwie. Broczącego krwią starca przewieziono do szpitala „Hadassy". Mimo zupełnej utraty sił, twarz starca była napięta ostatnim wysiłkiem woli, a dogorywające usta wyszeptały gorące słowa: „Za ojczyznę"...

Kiedy dogorywającego starca wniesiono do wnętrza szpitala, próbował gasnącym głosem odśpiewać „Hatikwę"...

Bohaterstwo szofera

Grupa lekarzy żydowskich z Polski, która przybyła na Światowy Kongres lekarzy żydowskich do Tel Awiwu, urządziła wycieczkę autobusem do różnych punktów Palestyny. Kiedy grupa wracała z północnej części kraju, przebyła w zupełnym spokoju Emek, Nazaret i Góry Efraim. Atoli na dwa kilometry przed Nur Szemesz natrafił autobus na większą grupę Arabów, którzy obrzucili go kamieniami, wybijając wszystkie szyby i raniąc lekko jednego pasażera. Sytuacja była bardzo poważna i tylko przytomności umysłu szofera Akiwy z towarzystwa autobusowego „Eged" zawdzięcza wspomniana grupa lekarzy z Polski ocalenie. Szofer ten zwiększył szybkość autobusu, docierając do komisarjatu policji. W dalszej drodze towarzyszył lekarzom patrol policyjny.

Po noclegu w Natanji przywieziono lekarzy z Polski w małych autach do Tel Awiwu. Mimo grożącego poważnego niebezpieczeństwa nie zawahał się szofer Akiwa jechać kilkakrotnie z Natanji do Tel Awiwu i spowrotem, aby przewieźć wszystkich lekarzy, uczestników Kongresu.

Wspomniana grupa lekarzy zjawiła się w redakcji jednego z dzienników palestyńskich, prosząc o opublikowanie tego faktu i wyrażając swój podziw i podziękę dla bohaterskiego szofera żydowskiego.

Jak Dizengoff odbył podróż do Jerozolimy

Burmistrz Tel Awiwu udał się onegdaj do Jerozolimy, aby zasięgnąć porady swego lekarza. Mimo niespokojnych dni p. Dizengoff nie czekał na patrol policyjny, który mu miał towarzyszyć w drodze, lecz autem, na którem powiewała flaga belgijska (p. Dizengoff jest, jak wiadomo, honorowym konsulem Belgji), przejechał szybko, nie zatrzymując się przed ustawionemi po drodze posterunkami policji. Nie zważając po drodze na grupy wałęsających się Arabów na głównej ulicy w Ramleh, podąża p. Dizengoff naprzód. Z Tel Awiwu telefonowano do wszystkich komisarjatów policyjnych, znajdujących się po drodze, aby wyznaczyć p. Dizengoffowi patrol policyjną, atoli ze wszystkich komisarjatów odpowiadano, że auto już przejechało.

Dopiero na 4 kilometrze przed Jerozolimą wyjechało naprzeciw p. Dizengoffowi dwóch policjantów na motocyklach, którzy towarzyszyli burmistrzowi Tel Awiwu aż do Jerozolimy.

Po półgodzinnym pobycie p. Dizengoffa w Jerozolimie udał się on w powrotną drogę w towarzystwie owych dwóch policjantów, którzy na motocyklach towarzyszyli mu do Ramleh, skąd patrol policyjny w samochodzie i na motocyklach odprowadził go do Tel Awiwu. Drogę z Tel Awiwu do Jerozolimy odbył p. Dizengoff w 49 minutach.

Więźniowie żydowscy w Jaffie

W związku z zajściami, jakie rozegrały się podczas pogrzebu pierwszej ofiary ostatnich zajść błp. Chazana, zaaresztowano w Tel Awiwie około 30 Żydów, których umieszczono w więzieniu jaffskiem, w zupełnej izolacji od Arabów. Część aresztowanych odpowiadała za zajścia na pograniczu Jaffy i Tel Awiwu.

Onegdaj odwiedził więźniów adwokat telawiwski p. Benjamini, który pozostał w więzieniu przeszło godzinę, rozmawiając ze swymi klijentami.

Po opuszczeniu więzienia oświadczył adw. Benjamini, że niektórzy więźniowie zostali już przesłuchani przez sędziego śledczego, kilku z nich natomiast skorzystało z uprawnienia, aby nie składać zeznań przed policją, ani przed sędzią śledczym, zastrzegając sobie prawo złożenia zeznań wyłącznie przed sądem.

Dr. M. POMERANZ: „SZBAB"

(*Korespondencja własna „Nowego Dziennika"*)

Tel Awiw, 1 maja.

Ostatnie ekscesy arabskie w Palestynie wisiały od dłuższego czasu w powietrzu. W warunkach, jakie panowały w Palestynie, musiały one nastąpić, gdyż jeden czynnik, arabski, przygotowywał je systematycznie, z całą umiejętnością, nabytą w praktyce poprzedniej, a drugi czynnik, angielski, nie robił *nic*, aby do tego nie dopuścić. To, co było niewiadomą, to był *moment*, w którym pożoga wybuchnie. Stosownie dobrana chwila decydowała o udaniu lub nieudaniu się „przedsięwzięcia". Ale powyższe wymaga szczegółowego omówienia.

Wycinki prasy arabskiej, przedrukowywane w gazetach hebrajskich, wskazywały na niesłychaną we formie i treści *akcję podburzania mas arabskich*. Do tego pojawiły się głuche wieści o dokonaniu *kradzieży w wojskowych składach broni*. Potem — wykrycie *bandy terorystycznej* w Galilei, której ofiarą pada sierżant Rosenfeld. Potem — łańcuch *morderstw, dokonywanych na Żydach* przez arabskich bohaterów „narodowych", którzy jednak nie zapominali nigdy zabierać ofiarom pieniędzy.

Dzień w dzień huczały gazety żydowskie: S. O.S. A Anglicy wykazywali zainteresowanie tylko dla jednej sprawy: jakby tu najszybciej przeforsować Radę Ustawodawczą!

Aż przyszło do napadu opodal Tul-Kerem. Trzech bandytów arabskich zatrzymuje kilkanaście aut, kładą trupem błogosławionej pamięci Chazana, ranią ciężko szofera Danenberga, który kilka dni później umiera na skutek odniesionych ran, po niesłychanie ciężkiej walce ze śmiercią. Opowiadają lekarze, że kule, które były w jego ciele, były to kule „dum-dum".

Rząd i wówczas nie podejmuje radykalnych, doraźnych, natychmiastowych, nadzwyczajnych środków. Ot, śledztwo...

Wtedy zrywa się burza telawiwska. Prosty człowiek z ulicy nie mógł się pogodzić z myślą, że życie jego ma być także i tu, w Palestynie, narażone na szwank. Demonstracja piątkowa była spontaniczna, niezorganizowana, samorzutna. Jak słuszną, jak ona na czasie była, tego dowiodły następne, krwawe dnie jaffskie.

Arabowie usiłowali przerzucić krwawe zarzewie na inne ośrodki, na Hajfę i Jerozolimę. Zawiodło. Powstaje jakaś „Rada Narodowa" w Szchem (Nablus), którą ofiarowuje się społeczeństwu arabskiemu jako przewodniczkę i kierowniczkę całego „ruchu". Ale po kilku dniach powstaje „Wyższa Rada Arabska" z Wielkim Muftim na czele. W czasie rozruchów *musi* siłą rzeczy kierownictwo przypaść temu kierunkowi, który je przygotowywał, gosił i organizował. Ta Rada rzuca teraz myśl strajku generalnego. Strajk „generalny", przy którym robotnicy partowi w Hajfie pracują, przy którym zachodzi konieczność teroryzowania kupców arabskich, aby nie otwierali sklepów. Blok strajkujący się kruszy, a nadto Żydzi wyzyskują wytworzoną sytuację, aby zdobywać nowe placówki pracy, aby zająć miejsce strajkującego producenta czy pośrednika arabskiego, czyliże strajk wpływa na to, że żydowskie gospodarstwo jeszcze bardziej *uniezależnia się* od arabskiego czynnika. Nadto przypuszczają Żydzi generalny szturm o uniezależnienie legalne Tel Awiwu i całego Daromu, Szaronu itd. od Jaffy, co równa się wyrokowi śmierci na Jaffę.

Saldo rzezi jaffskiej okazuje się narazie negatywne dla Arabów. Należy ponadto wziąć pod uwagę, że „popularna wycieczka do Londynu", zorganizowana przez ruchliwe biuro polityczne Wysokiego Komisarza została spowodu niepomyślnej pogody politycznej odroczona. Arabowie niby to sami zrezygnowali, ale ta rezygnacja była wielce bolesna tak dla Wysokiego Komisarza, który sobie to tak pięknie wyobrażał, jak i dla Arabów, którzy się formalnie za nosy brali w walce o jeden z sześciu bezpłatnych biletów eskapady londyńskiej. Dziś trudno się pokazać w Londynie. Nawet najbardziej zatwardziali politycy angielscy nie mogą usiąść do stołu ze sprawcami mordów jaffskich. Osiemnaście trupów żydowskich, zamordowanych w jasny dzień, woła jeszcze donośnym głosem do nieba. To jeszcze jest za świeże, za widoczne, za jednoznaczne. Jednem słowem, skompromitowali się haniebnie kandydaci do „parlamentarnego ustroju".

A co najważniejsze! Rząd Palestyński stłumił, musiał stłumić wypadki, musiał i *musi* stosować ostre represje wobec Arabów. Rząd Palestyński zmobilizował swe siły i trzyma Arabów w cuglach. O kontynuowaniu i powtórzeniu rozruchów niema w tych warunkach mowy, „nagle" teraz nic stać się nie może.

Cała rzecz w tem, że ostatnie ekscesy wypadły *za wcześnie*, wcześniej, aniżeli „kierownictwo" sobie to wyobrażało, *w niewłaściwym momencie*. Czynniki arabskie szykowały się do tej roboty, ale ona miała nastąpić po delegacji londyńskiej, a miały być wtedy zorganizowane na wielką skalę, skoordynowane i powszechne. Ostatnie rozruchy były dziełem „Szbab", — jak ich nazywają po arabsku — to znaczy były dziełem zapaleńców, młokosów, którzy nie umieli już utrzymać języka za zębami i rewolweru czy noża za płaszczem. „Szbab" jaffska uderzyła w przystępie szału, w chwili niestosownej. I dlatego muszą Arabowie, zwolennicy tej polityki, *teraz, po rozruchach*, zorganizować strajk, muszą teraz dopiero szukać oparcia w ościennych krajach arabskich. A co dla nas Żydów jest bardzo doniosłe: to, co miało być najsilniejszym ciosem, śmiertelnem uderzeniem, to znaczy zorganizowany napad we formie ofenzywy we wszystkich punktach kraju równocześnie — ten atut odpadł wobec pozycji „na baczność" angielskich władz bezpieczeństwa. Wielka, „Święta Wojna" przeciw Żydom zamieniła się w napad na pojedynczych ludzi pracy w Jaffie, w obrzucanie kamieniami samochodów przez uliczników arabskich.

Naszem zadaniem jest teraz domaganie się z całą stanowczością i nieustępliwością bezpieczeństwa życia i mienia w Palestynie. Ostatnie wypadki były odsłonięciem gry arabskiej. A co do tej sprawy niema ponoć wątpliwości u władz angielskich, tak palestyńskich, jak i londyńskich. Chodzi tylko o to, aby to „deklaratoryjne" bezpieczeństwo zamienilo się w konstruktywne. Oto druga nauka, która się wysnuwa z ostatnich wydarzeń. O trzeciej w następnym liście.

Modlitwa dziękczynna Szaloma Asza

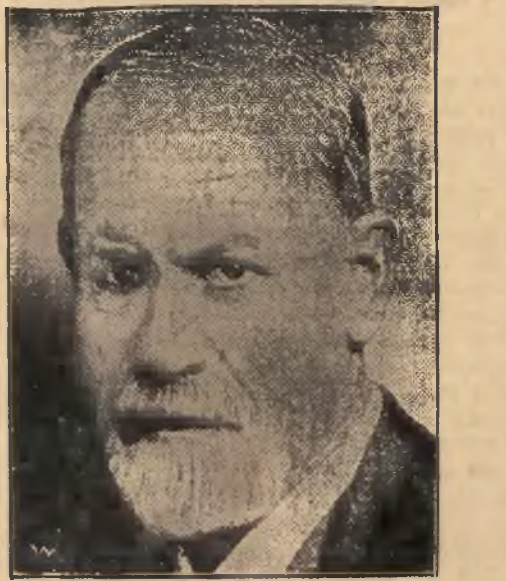
Jak już donieśliśmy, auto, którem jechał Szalom Asz, zostało obrzucone gradem kamieni przez wyrostków arabskich. Na szczęście znakomity pisarz wyszedł cało z opresji (wybite zostały wszystkie szyby w aucie).

W dzisiejszym numerze „Haarec", ukazała się w związku z tem poniższa modlitwa dziękczynna („Birkat Hagomel"), napisana *po hebrajsku* przez Szaloma Asza:

„Nie umrę, żyć będę i radować się dalej narodem osiadłym bezpiecznie na ojców swoich ziemi. Na wzgórzach, w cieniu latarośli, bielić się będą skromne, małe domki. Na brzegu morza, w zatokach naszych, piasek zieleni soczystą się stanie. Przy wtórze fal rozkołysanych, szumieć będą w dolinach krzewy cytrusowe, a chmury w wody brzemienne, jak stada owiec, zalegną niebiosy, by deszczem napoić spragnione ugory. Cieniste obłoki, jak cienie gołębich skrzydeł, radosną wieść zbawienia niosą stęsknionej ziemi. Słońce dniem, gwiazdy nocą, radują się mężczyźni, weselą się kobiety miłością i pracą. A wśród kwiecia i zieleni rozlega się beztroski śmiech najmłodszych, jak plusk rozbawionych fal. Winnice i pola za dnia, a skromne światła wieczorem zwiastują światu, że sprawiedliwy naród sprawiedliwy żywot wiedzie na ziemi. A ja — nie umrę, żyć będę i opowiadać dzieła Pana, który cudów nie skąpił za naszych dni".

ZYGMUNT FREUD

W 80-lecie urodzin twórcy psychoanalizy



PROF. ZYGMUNT FREUD

Zygmunt Freud urodził się 6 maja 1856 roku w morawskiej miejscowości Prybor (dawniejszem Freiberg), jako pierworodny syn ubogich rodziców żydowskich. Po trzech latach przesiedlili się rodzice do Wiednia, w którem to mieście Freud z krótkiemi przerwami przepędził całe swoje życie. Freud mógł właśnie o tym swoim Wiedniu powiedzieć: „nemo propheta in patria". Honorowym obywatelem miasta Wiednia nie został. Przez długie lata był tylko profesorem nadzwyczajnym, a tylko miasteczko jego rodzinne zdobyło się w roku 1931, na gest uznania umieszczając w domu, w którym się urodził, tablicę pamiątkową. O swej młodości swem pochodzeniu żydowskiem pisze Freud w swej autobiografji: „O przodkach moich po stronie ojca wiem, że długo żyli nad Renem (w Kolonji), że spowodu prześladowań Żydów w XIV lub XV. stuleciu uciekli na Wschód i w przeciągu stulecia XIX. wrócili z Litwy poprzez Galicję do Austrji. Jako dziecko czteroletnie przybyłem do Wiednia, gdzie skończyłem wszystkie szkoły. W gimnazjum byłem pierwszym uczniem, miałem stanowisko uprzywilejowane, a nauczyciele prawie mnie nie egzaminowali. Aczkolwiek żyliśmy w bardzo ciasnych stosunkach żądał mój ojciec, bym w wyborze zawodu szedł tylko za głosem serca. W owych latach młodych nie żywiłem żadnego szczególnego zamiłowania dla zawodu i działalności lekarza, później zresztą też nie. Kierowała mną raczej żądza wiedzy, a interesowałem się bardziej stosunkami ludzkiemi, niż naturalnemi objektami wiedzy i nie uznawałem wartości obserwacji jako głównego źródła do zaspokojenia głodu wiedzy. Jednak aktualna wówczas nauka Darwina mocno mnie pociągała, ponieważ obiecywała niezwykły postęp w zrozumieniu świata, a przypominam sobie, że recytacja pięknego essayu Goethego „Natura" bezpośrednio przed maturą tak silny na mnie wywarła wpływ, że później zapisałem się na medycynę".

Jak więc widzimy, Freud był wychowany w ten sposób, że nigdy nie zapomniał o swem żydostwie. W cytowanej już przez nas autobiografji opowiada o rozmowie, jaką miał z ojcem podczas przechadzki. Freud liczył wtenczas lat 10 czy 12, a ojciec mówił z nim jak z człowiekiem dojrzałym, opowiadając mu m. in. następujący wypadek: „Gdy byłem młodym człowiekiem, spacerowałem w sobotę po ulicy, pięknie ubrany, w nowej czapce futrzanej na głowie. Wtem nadchodzi pewien chrześcijanin i jednem uderzeniem zrzucił mi czapkę do błota, wołając przytem: „Żydzie, precz z trotuaru!" — „A co uczyniłeś?" — „Zeszedłem na gościniec i podjąłem czapkę". Chłopca ta odpowiedź ojca rozczarowała i niezadowoliła...

Te momenty, które całkiem szczerze i otwarcie opowiada Freud w swojej autobiografji, posłużyły niektórym przeciwnikom jego teorji do insynuacji, że *antysemityzm* był głównym motywem skrystalizowania się w duszy Freuda jego nauki o psychoanalizie. Jeden z jego najwierniejszych uczniów szwajcarski psycholog J. J. Jung, którego sam Freud wysunął jako pierwszego przewodniczącego międzynarodowego związku psychoanalityków, a który mu się potem sprzeniewierzył, utrzymuje nawet teraz, że nauka Freuda jest klasycznym przykładem psychologji semickiej. Jest to wyraźne sfałszowanie nauki Freuda, albowiem człowiek, którego nazwano Kopernikiem psychologji, był niezależny od wszelkiego resentymentu i zawsze zdobywał się na niezależność nawet wobec własnych przeżyć. W jego autobiografji niema cienia ekshibicjonizmu, a śmiało powiedzieć możemy, że niema chyba drugiego uczonego tej miary, któryby potrafił się zdobyć na taki dystans wobec siebie samego, jakiego licznych przykładów dostarcza nam właśnie Freud. Nie ulega jednak wątpliwości, że żydostwo, uświadomione już w latach dzieciństwa i młodości, wyostrzyło jego wzrok, zmobilizowało całą jego czujność i skierowało go podświadomie ku badaniom jednego z najbardziej zasadniczych problemów naszego życia psychicznego. Żyd mu si pogodzić się z niejednem upokorzeniem, ale wszystkie te upokorzenia czynią go realistą, badającym rzeczywistość. Ten realizm w psychologji stanowi właśnie zasadniczą cechę koncepcji freudowskich i podstawę jego nauki o sublimowaniu pewnych utajonych procesów zachodzących w duszy ludzkiej.

Wyprzedziliśmy jednak biografję Freuda, dlatego udzielimy mu znowu głosu. O swych latach uniwersyteckich pisze Freud: „Uniwersytet, na który zapisałem się w roku 1873, przyniósł mi z początku niektóre bardzo dotkliwe rozczarowania. Przedewszystkiem bolesnem było dla mnie żądanie, że muszę poczuwać się do mniejszej wartości i nie wolno mi uważać się za przynależnego do narodu niemieckiego, dlatego, że byłem Żydem. Jesienią 1886 roku etablowałem się we Wiedniu jako lekarz i ożeniłem się z dziewczyną, która dłużej niż cztery lata czekała na mnie w dalekiem mieście. Mogę tu retrospektywnie opowiedzieć, że moja narzeczona zawiniła, jeśli już wtenczas nie stałem się sławnym. Leżące na uboczu, ale głębokie zainteresowanie spowodowało, że już w roku 1884 sprowadziłem mało wówczas znany alkaloid — kokainę i zacząłem studjować jej oddziaływanie. W trakcie tej pracy otworzyła mi się perspektywa podróży, by zobaczyć się ze swoją narzeczoną, której już nie widziałem przez dwa lata. Skończyłem więc prędko pracę nad kokainą i w swej publikacji przewidziałem, że środek ten będzie bardzo skuteczny. Poleciłem swemu przyjacielowi okuliście L. Königsteinowi, by przeprowadził badanie, w jakiej mierze użyć można kokainy jako środka znieczulającego. Gdym wrócił z urlopu, stwierdziłem, że nie on, lecz inny mój przyjaciel, Karol Koller, przeprowadził decydujące eksperymenty i przedstawił je kongresowi lekarzy. Koller uchodzi więc słusznie jako wynalazca lokalnej anestezji zapomocą kokainy. Ja natomiast mojej narzeczonej nigdy nie robiłem wyrzutów z powodu „tego pecha mojego".

Z tego okresu pochodzą rozprawy Freuda o afazji, to jest o utracie mowy i o paraliżu dziecięcym, rozpra-

Psychoanaliza

Psychoanaliza powstała pierwotnie, jako metoda leczenia chorób nerwowych. Młody Freud, niezadowolony z ówczesnych sposobów terapji, poszukuje własnej drogi. Opierając się na ciekawych doświadczeniach wiedeńskiego lekarza Breuera, który pierwszy zastosował sposób leczenia rozmową, rozwija Freud eksperyment starszego kolegi, tworząc jedyny w swym rodzaju system leczniczy. Nowa metoda nie ograniczyła się, jak psychjatrja dotychczasowa, do usuwania i leczenia poszczególnych objawów chorobowych. Umożliwiała ona całkowite uleczenie, nie pozostawała na powierzchni, ale sięgała w głąb życia psychicznego, umożliwiała śledzenie i badanie mechanizmu powstawania i rozwoju niedomagań, aż do ich źródła, tkwiącego w sferze podświadomości. Niezwykle płodną okazała się psychoanaliza w dziedzinie terapji t. zw. neuroz. Neurologja przedfreudowska była tu zupełnie bezsilna. Dopiero psychoanaliza odkryła istotę neuroz, źródła ich powstawania i tem samem wskazała drogę do uleczenia tych niezmiernie uciążliwych dolegliwości psychicznych.

Freud wykazał, że neurozy powstają w wypadku nieprawidłowej sublimacji pierwotnych, antysocjalnych instynktów, tkwiących w każdym człowieku. Potępione przez nasze „ja" popędy, które nie zdołały w odpowiednim czasie ulec sublimacji nie znikają bynajmniej. Ukrywają się one w podświadomości człowieka i starają się stamtąd przedostać na powierzchnię. Czynią to przy pomocy najrozmaitszych objawów chorobowych, nonsensowych nakazów, „tabu" i ograniczeń, krępujących niezmiernie psychiczne i umysłowe życie chorego. Wystarczy — stwierdza Freud — by chory uświadomił sobie istotne źródło tych objawów chorobowych, wystarczy wydostać z ukrycia na światło świadomości owe antysocjalne popędy, a neuroza znika.

Psychoanaliza powstała jako metoda leczniczа. Z biegiem czasu przekształciła się jednak w ogólną teorję psychologiczną, stała się punktem zwrotnym w rozwoju nowoczesnej psychologji. Co stanowi o epokowem znaczeniu psychoanalizy, jakie nowe podstawowe pierwiastki wniosła ona w dziedzinę psychologji?

Otóż w pierwszym rzędzie skonstatowała psychoanaliza istnienie „podświadomości". Coprawda już przed Freudem operowała psychologja i filozofja pojęciem „podświadomości", ale owa osławiona „podświadomość" była dla psychologów i myślicieli wieku XIX pustym dźwiękiem, terminem pozbawionym wszelkiej treści. Freud wypełnił to pojęcie istotną i bogatą treścią, wykazał, że sfera „podświadomości" nie jest tajemniczą pustką. Przeciwnie, jest to raczej naczynie, wypełnione nadzwyczaj bogatą i różnorodną treścią psychiczną. Składa się na nią wspomnienia, ślady przeżytych zdarzeń, uczuć, wrażeń, wreszcie wszelkie dążenia, chęci, popędy o charakterze antysocjal. i antymoral., które nie znalazły sobie ujścia, nie mogły wydostać się na światło dzienne, natrafiwszy na zdecydowany opór świadomego „ja".

Doniosłem odkryciem Freuda jest skonstatowanie ściśle deterministycznego charakteru zjawisk psychicznych. I w tej dziedzinie, twierdzi psychoanaliza, niema miejsca na przypadkowość. Wszystkie objawy są ściśle zdeterminowane, dają się ująć jako człony łańcucha przyczynowo - skutkowego. Pozorną jest równiez bezsensowność zjawisk psychicznych. Każdy objaw najbardziej na pierwszy rzut oka przypadkowy i nielogiczny, ma swój sens i uzasadnienie. Omyłki, lapsusy wymowy, błędy w pisaniu i inne objawy t. zw. „psychopatologji życia codziennego" tracą w świetle badania psychoanalitycznego charakter przypadkowości i bezsensowności. Dwie podstawowe cechy psychoanalizy przyczyniły się może najbardziej do tego długoletniego sprzeciwu i niezrozumienia, z jakiem spotkała się nowa nauka w społeczeństwie i kołach naukowych. Mamy na myśli, po pierwsze, twierdzenie o podstawowem znaczeniu seksualności, zresztą pojętej w najszerszem

wy, które teraz jeszcze mają swoją wartość. Zostaje docentem uniwersytetu wiedeńskiego. Marne rezultaty terapji chorób nerwowych spowodowały, że Freud wyjeżdża do Paryża, by dalej studjować w klinice Charcota. Rezultaty badań nad sugestją i hypnozą przydały się w późniejszych pracach dokonanych razem z lekarzem wiedeńskim drem Breuerem. U Charcota w Paryżu zapoznał się z histerją u mężczyzn, a tego rodzaju studja stały się podwaliną jego nauki o psychoanalizie. W autobiografji opowiada szeroko o przykrych incydentach po jego wykładzie w wiedeńskiem towarzystwie lekarskiem. W szpitalach nie pozwalano mu na studjowanie histerji męskiej, bo praktycy wciąż wołali, że histerja może występować tylko u kobiet. Wreszcie udało mu się odnaleźć poza szpitalami wypadek histerji u mężczyzny, który zademonstrował w towarzystwie lekarskiem. „Tym razem bito mi brawa, ale nie interesowano się bardzo tym wypadkiem. Znalazłem się w opozycji ze swą koncepcją o histerji męskiej i o wytwarzaniu zapomocą sugestji histerycznych paraliżów. Gdy mi potem zamknięto laboratorjum anatomji mózgu, a na semestr letni nie miałem żadnego lokalu, w którym mógłbym mieć wykłady, wycofałem się z życia akademickiego i towarzyskiego. Od tego czasu nigdy nie odwiedziłem wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego" — pisze Freud.

Razem z Breuerem leczył histerję zapomocą sugestji i hypnozy. Później rozdzieliły się ich drogi, Breuer poświęcił się tylko praktyce lekarskiej, a Freud stał się twórcą psychoanalizy.

Dwanaście tomów, oto spuścizna, którą nam Freud pozostawia, dwanaście tomów pisanych prozą jasną, rzeczową i jakże przytem piękną. Freud nie ugania się za efektami, lecz słowo u niego przylega szczelnie do myśli i wyraża myśl tę bez żadnej reszty. Być może nawet, że nauka przekreśli kiedyś te dwanaście tomów, pozostaną one jednak nazawsze w dziejach myśli ludzkiej jako rezultat życia jednego z największych umysłów świata, a w dodatku człowieka szczerego, walczącego zawsze z zakłamaniem we wszelkiej postaci, człowieka wreszcie przynoszącego zaszczyt żydostwu.

M. K.

KRONIKA LITERACKA

WYSTĘPY MALI PIKON W PARYŻU. Znakomita artystka żydowska Mali Pikon, której występy cieszyły się przed kilku laty w Polsce tak olbrzymiem powodzeniem, występuje obecnie w Paryżu, gdzie zatrzymała się w drodze do Polski.

IDA KAMIŃSKA W WARSZAWIE. Po swem nader udanem tournee w Małopolsce przyjechała Ida Kamińska wraz ze swym zespołem do Warszawy, gdzie ma zamiar wystawić repertuar znany u nas w Krakowie.

NOWY DRAMAT BIBLIJNY. Rabin wiedeński i znany pisarz hebrajski dr. Armand Kaminka oparł na motywach biblijnych swój dramat historyczny pt. „Król Ahab"

tego słowa znaczeniu; po drugie zburzenie legendy o rzekomej „niewinności" dziecka skonstatowanie faktu istnienia i perwersyjnego charakteru seksualizmu dziecięcego.

Z biegiem czasu niezwykle rozszerzył się krąg zainteresowań i badań Freuda i jego uczniów. Psychoanaliza znalazła wydatne zastosowanie w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży, wpłynęła na rozwój kryminologji. Freud, Rank, Ferenczi i inni zastosowali metodę psychoanalityczną do badań w zakresie mitologji, folkloru, twórczości artystycznej i literackiej, religjoznawstwa oraz psychologji socjalnej. W ten sposób zwykła metoda lecznicza przekształciła się z biegiem czasu w potężne narzędzie naukowej myśli badawczej, w prawdziwą filozofję życia psychicznego we wszystkich jego przejawach indywidualnych i kolektywnych.

Niewątpliwie niejeden szczegół w monumentalnym gmachu myślowym Freuda ulegnie z biegiem czasu rewizji, niejedna hypoteza okaże się może przedwczesną lub zbyt ryzykowną. Nie zmniejszy to jednak w niczem ogromu dzieła dokonanego przez Freuda, przełomowego znaczenia jego odkryć naukowych. Freud przejdzie do historji nauki, jako genjalny twórca nowej psychologji i psychoterapji, jako odkrywca i nieustraszony badacz największego i najbardziej tajemniczego ze światów — świata duszy ludzkiej.

S. BABAD.

Nowy typ piękności amerykańskiej

Kobieta przeciętna

Nowy Jork, koniec kwietnia.

Królowa piękności zdetronizowana. Ameryka ma nowy ideał kobiecej piękności: kobietę przeciętną. Nareszcie ten dziecinny, a zarazem wyrafinowany naród zmęczył się tem wiecznem mierzeniem kostek nóg kobiecych, nagradzaniem najdłuższych rzęs i odkrywaniem najbardziej greckiego nosa. Nareszcie jednak kobiety amerykańskie bardzo energicznie zaprotestowały przeciwko nagradzaniu — lalek. Chcą siebie widzieć w zwierciedle, a nie laleczki. Cała Ameryka popiera to żądanie. Książki, sztuki teatralne, odczyty, dyskusje mają za temat Amerykankę — jaka ona jest w rzeczywistości. Taksamo też kobieta, nagrodzona na konkursie piękności (którego przygotowania trwały sześć miesięcy), musi być taką jaką jest w rzeczywistości.

ŻYCIE PRYWATNE VERNY LONG

Wybrano Vernę Long. Skończyła już wprawdzie 21 lat, ale znawcy twierdzą, że wygląda znacznie młodziej. Jest biedna, a robi wrażenie, wypieszczonej miljonerki. Jest bardzo ładna, ale nie jest wcale egzotyczną pięknością. Ciężko walczy o byt, a mimo to znajduje jeszcze zawsze parę zbędnych groszy na kupienie francuskich perfum. Dotychczas pracowała w różnych zawodach, przepychała się przez życie, ale, ale nie miała zbytniego powodzenia. Może teraz uprowadzi ją jakiś multimiljoner, na własnym jachcie, ale wtedy nie będzie już — „miss życia codziennego".

Mis Verna mieszka na peryferji i dwie godziny dziennie spędza w kolejce podziemnej. Mieszka z rodzicami i młodszą siostrzyczką, — typowo amerykańska, szczęśliwa rodzina drobnomieszczańska.

Mis Verna pracuje od szesnastego roku życia, ma więc za sobą pięć lat powagi życia i pracy. Była już sprzedawczynią, manekinem, „girl" rewjową, pomocnicą w buchalterji, a teraz pracuje znowu na scenie na Broadwayu. Jej pensja tygodniowa wynosi 35 dolarów. Trzy czwarte pensji oddaje matce do wspólnego gospodarstwa. Mimo to jest zawsze doskonale ubrana. Zna ona mianowicie te wszystkie domy konfekcyjne, w których podczas wyprzedaży dostać można wspaniałe kostjumy sportowe i suknie wieczorowe za grosze. Należy się tylko sprytnie urządzić, zgłosić w swojem biurze, że się jest chorą, a tych kilka godzin porannych wykorzystać na szperaniu we wszystkich zakamarkach domów konfekcyjnych.

NAJWIĘKSZĄ TROSKĄ — PERFUMY.

Dwadzieścia dolarów rocznie wydaje typowa Amerykanka na artykuły kosmetyczne, na mydła, pudry i kredki do ust. Ale tak jak wszystkie wielkie mocarstwa ma także i ta mała wielka dama oprócz zwyczajnego budżetu, także i nadzwyczajny. Mianowicie zakupno francuskich perfum — oto problem, który zaprząta jej główkę całemi miesiącami. Godziny nadliczbowe, praca wieczorna i niedzielna, przyczyniały się do pomyślnego rozwiązania tego trudnego problemu.

Musimy jeszcze dodać, że ta przeciętna Amerykanka jest ciemnowłosa, a nie platynowa, jak gwiazdy filmowe, że nie jest przesadnie smukła, raczej trochę pełna, że dla utrzymania linji jada tylko właściwie porządnie raz dziennie, a przez cały dzień żuje gumę i pastylki czekoladowe, i że na pojęcia europejskie, jest bardzo wysoka.

Jej najmilszą rozrywką jest kino. Na czytanie książek nie ma czasu, na randki — tylko w soboty i niedziele popołudniu, a jeśli kiedy wyjdzie zamąż, jej mąż musi bezwarunkowo mieć własne auto i zapewnioną egzystencję.

S.



ŚRODA, 6. MAJA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Koncert poranny z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Melodje rosyjskie (płyty) 8.00 Audycja dla szkół i audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Pogadankę: Kaktusy i Gruboszowate w naszych mieszkaniach, wygł. dr. Stefan Ziobrowski, doc. U. J. 12.30 Koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Trio Beethovena: Freundlichowa, Eibenschütz, B. Skarzyński; 13.45 Muzyka lekka z płyt; 14.05 Pieśni majowe z wieży marjackiej; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka popularna z płyt 16.00 Zagadki muzyczne, dla dzieci starszych w opracowaniu Ady Arzt i Tadeusza Seredyńskiego; 16.20 Koncert; 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00 Dyskutujmy: Słowa nieprzyzwoite w literaturze, djalog Leona Krnczkowskiego i Kazimierza Wyki; 17.20 Sonata F-dur op. 8. Ryszarda Straussa w wyk. Alberta Katza (wioł) i St. Szpinalskiego (fort) 17.50 Zygmunt Freud, odczyt z powodu 80-tej rocznicy urodzin wygł. prof. Władysław Witkowski; 18.05 Arje operowe odśpiewa Tadeusz Łuczaj (baryton) przy fort. prof. Ludwik Urstein; 18,30 Skrzynka ogólna w opr. inż. St. Broniewskiego; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Kwadrans wiolonczeli (płyty) 19.00 Poradnik turystyczny, w opr. dr. St. Leszczyckiego 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.39 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19,45 Pogadanka aktualna; 20.00 Recital śpiewaczy Zofji Mroczkowskiej, przy fort. Jerzy Gaczek; 20,25 Wyjątki z operetek (płyty) 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 35 (ostatnia) audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849) w opr. prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wykonawca: Zofja Rabcewiczowa; 21.40 Arka przymierza — wiersze patrjotyczne w opr. Jana Waśniewskiego; 21.55 Pogadanka aktualna; 22.05 Pieśni o kwiatach, Roberta Stolza w wyk. Anieli Szlemińskiej; przy fort. prof. Ludwik Urstein; 22.35 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego w przerwie o 23.00 wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski; 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy; 18.45 Program; 18.55 Koncert reklamowy; 19.25 Mniej chwastów — większe i lepsze plony; — pogad. 19.35 p. Kraków; 20 Płyty 20,45 p. Kraków; 23.30 Pogawędka w języku angielskim.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 p. Kraków; 18.30 Ogrodnik Śląski; 18.45 Płyty; 19 Co wiemy o węglu — Tadeusz Bocheński; 19.10 p. Kraków; 20 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego; 20.45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Czem był dla nas teatr — szkic liter. I. Wieniewskiej 18.45 Płyty; 19 Wczoraj byłem w P. A. T. — wygł. red. Spergel, 19,10 p. Kraków; 20 Parada gwiazd — wiązanka filmowa w opr. J. Leskiego; 20.45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Sytuacja Łodzi w przededniu sezonu prac letnich — prez. m. Łodzi płk. Glazek, 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków; 20 Płyty; 20.45 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.10 Reportaż z meczu piłki nożnej Austrja — Anglja; 19.45 Muzyka z czasów księcia Eugenjusza; 20.20 Koncert symfoniczny.

Rzym (420.8) 17.00 Transmisja z Teatru Greckiego w Syrakuzach „Ipolito" — tragedja Erypidesa z muz. G. Mule, 20.35 Koncert Filharmonji Węgierskiej.

Leningrad (1224) 18.00 Student - żebrak — operetka Milloeckera.

Praga (470.2) 19.25 Koncert; 20.25 Pieśni i arje, 21.10 Melodje z oper czeskich; 22.15 Audycja esperancka.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Włókiennictwo po reglamentacji dewizowej

Na okres kwietnia przypadły we włókiennictwie łódzkiem dwa momenty o charakterze zewnętrznym, które wywarły decydujący wpływ na sytuację tego rynku. Z jednej strony kwiecień rozpoczął się wzmożoną produkcją po marcowym strejku, z drugiej zaś strony ostatni tydzień tego miesiąca przypadł na okres ogłoszenia dekretów o reglamentacji dewizowej. Pierwsza połowa kwietnia kształtowała się pod znakiem zwiększonej produkcji prawie wszystkich działów przemysłu włókienniczego z wyjątkiem pończosznictwa, gdzie trwał jeszcze strejk kotoniarzy zlikwidowany dopiero w drugiej połowie miesiąca. Należy nadmienić, że nowa umowa zbiorowa przyniosła zasadnicze korzystne zmiany na rzecz włókiennictwa łódzkiego, gdyż w znacznej mierze ograniczyła konkurencję produkcji prowincjonalnej.

Konkurencja ta przez dłuższy okres czasu oparta była na znacznie niższych płacach w ośrodkach prowincjonalnych, które nie przestrzegały umowy zbiorowej. W równej mierze dotyczyło to przemysłu zarobkowego, który w stosunku do fabryk pracujących na rachunek własny znajdował się w sytuacji uprzywilejowanej. Poraz pierwszy nnmowa zbiorowa rozciągnięta została na ośrodki prowincjonalne, a surowe kontrola organów inspekcji pracy wyrównała dotychczasowe różnice płac. Przemysł włókienniczy odczuł to w postaci wzmożonego napływu zamówień, które kierowały się przez długi okres czasu do przedsiębiorstw prowincjonalnych. Zwiększenie produkcji objęło wszystkie działy, a poczynając od drugiej połowy miesiąca po zlikwidowaniu strejku kotoniarzy i po przerwie ze strony konsumcji, spowodowanej okresem świąt Wielkiejnocy również i przemysł pończoszniczy zwiększył produkcję. Pociągnęło to za sobą wzrost zapotrzebowania na półfabrykaty, co odbiło się korzystnie na kształtowaniu się cen.

Również i obroty w handlu prowincjonalnym zaczęły się kształtować korzystniej, zwłaszcza w niektórych działach, jak np. w konfekcji oraz w branży damskich towarów wełnianych czesankowych. Dodatnim momentem w handlu włókienniczym na prowincji był niewielki stosunkowo rozmiar zapasów towarowych, umożliwiający zwiększenie produkcji przemysłu.

Ostatni tydzień kwietnia kształtował się we włókiennictwie całkowicie pod wpływem nowych zarządzeń dewizowych. Podkreślić należy, że zarówno przemysł, jak i handel włókienniczy zarządzenia te przyjął z całkowitym spokojem i bez wszelkiej paniki. Koła gospodarcze Łodzi doceniły w zupełności inicjatywę rządu; stanowisko to znalazło swój wyraz na zebraniach i konferencjach odbytych niemal przez wszystkie organizacje przemysłowe i kupieckie, a poświęconych wyłącznie omówieniu sprawy uzyskiwania dewiz na zakup surowców, niezbędnych dla produkcji.

Zaznaczyć należy, że zapotrzebowanie przemysłu bawełnianego i wełnianego na dewizy kształtuje się w granicach około 4 miljonów dolarów miesięcznie, z czego na bawełnę przypada około 2½ miljona dolarów, a na wełnę surową, praną i czesaną — około 1½ miljona dolarów miesięcznie. Zrozumiałą jest rzeczą, że w pierwszym okresie funkcjonowania Komisji Dewizowej powstać musiały dla niektórych przedsiębiorstw przemijające trudności i perturbacje przy zaopatrywaniu się w surowce. Zapasy zarówno bawełny, jak i wełny w kraju są stosunkowo niewielkie, co zmusza poszczególne przedsiębiorstwa do szybkiego ich uzupełnienia, zapewniającego tak niezbędną w obecnym okresie pełni sezonu ciągłość produkcji.

Liberalne traktowanie przez Komisję Dewizową postulatów włókiennictwa umożliwiło opanowanie przejściowych trudności i zakłóceń, zrozumiałych zresztą wobec olbrzymich zadań tej Komisji i skomplikowanej aparatury przemysłu włókienniczego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nakreślone wyżej momenty musiały oddziałać niekorzystnie na ostateczny bilans obrotów kwietniowych, które, zwłaszcza pod koniec miesiąca uległy wydatnej redukcji. Niewątpliwie jednak całkowite wyjaśnienie sytuacji w dziedzinie dewizowej zapewni przemysłowi równomierną produkcję, umożliwiając jednocześnie kupiectwu realizację zakupów sezonowych.

Observer.

Niemcy zaczynają wreszcie płacić za tranzyt przez Pomorze

Niemieckie ministerstwo komunikacji przekazało polskiemu zarządowi kolejowemu za pośrednictwem Banku Rzeszy należność bieżącą za tranzyt przez terytorjum polskie w kwocie 3.900.000 zł. Jest to należność przypadająca za okres od 25 marca rb. Przekaz wpłynął do Banku Polskiego jako płatny po dniu 1 maja rb. Należy tu przypomnieć, że w porozumieniu z dnia 7 marca zawartego między rządem polskim a niemieckim strona niemiecka zobowiązała się do opłacania bieżących należności za tranzyt przez terytorjum polskie w wysokości około 1.500.000 marek, miesięcznie dewizami. Równocześnie obie strony zgodziły się co do tego, iż przeprowadzone zostaną rokowania celem przystosowania technicznego tranzytu niemieckiego przez Polskę do nowych warunków. W praktyce chodzi Niemcom o to, aby zmniejszyć koszty tranzytu przez Polskę w przybliżeniu do wymienionej wyżej kwoty 1.500.000 marek miesięcznie, a to przez kierowanie masowych ładunków tranzytowe przez najkrótsze odcinki kolei polskich na Pomorzu. W tej sprawie toczą się między kolejami niemieckiemi i polskiemi rokowania techniczne w Warszawie.

Druga kwestja, wynikła z polsko - niemieckiego sporu tranzytowego, mianowicie sprawa uregulowania zaległości przewozowych jest również przedmiotem rokowań w Warszawie. Sprawa ta nastręcza wiele trudności z uwagi na znaczne różnice stanowisk obu stron. Kwota tych należności nie jest jeszcze oficjalnie uzgodniona. Według informacyj zachodzi tu różnica poglądów o kwotę sięgającą niebagatelnej sumy 20 milj. zł. Podobno różnica ta powstała stąd, że w obrocie towarowym polsko - niemieckim obowiązują dwie konwencje: ogólno - rozrachunkowa berneńska i specjalna regulująca sprawę tranzytu przez Prusy Wschodnie czyli t. zw. paryska. Otóż polskie władze kolejowe dysponują ścisłemi danemi co do należności za transporty przewiezione przez koleje polskie tranzytem pomorskim, podczas gdy część tych należności podobno księgowana jest po stronie niemieckiej jako należność z tytułu konwencji berneńskiej, przy której obowiązuje inny system rozrachunkowy. Obecnie uzgadniane są między komisjami rządowemi poszczególne dane co do dokonanego przewozu transportów, co powinno doprowadzić do bezspornego ustalenia kwoty należności.

Ustalenie tej kwoty będzie wstępem do przeprowadzenia rokowań merytorycznych na temat sposobu spłaty zaległości. Pod tym względem nie wiele zmieniło się w nastawieniu strony niemieckiej, która, jak słychać, pragnęłaby całość tego długu spłacić jedynie w dostawach i towarach, podczas gdy stanowisko polskie jest tu zasadniczo odmienne. Nie sądzimy, aby strona polska miała się zgodzić na taką formę uregulowania sprawy, gdyż stworzyłoby to niemal monopolistyczne stanowisko Niemiec na rynku polskim. Już w najbliższych dniach należy oczekiwać dokładnego sprecyzowania propozycji niemieckiej w tej mierze.

Dewizy dla eksporterów

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, na podstawie artykułu 3 i 8 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 kwietnia rb. Komisja Dewizowa upoważniła — aż do odwołania — firmy krajowe, eksportujące towary zagranicę do stawiania do dyspozycji cudzoziemców oraz przekazywania zagranicę środków płatniczych bez uzyskiwania każdorazowych zezwoleń na następujące cele:

1) Pokrywanie zagranicznych kosztów przewozu i magazynowania towarów, łącznie z ich ubezpieczeniem.

2) Pokrywanie zagranicznych opłat celnych.

3) Pokrywanie prowizji, należnej zagranicznym agentom, przedstawicielom, maklerom i tp.

4) Pokrywanie poborów i kosztów utrzymania przedstawicieli zagranicznych.

Przekazy na powyższe cele mogą być dokonywane z zapasów zagranicznych środków płatniczych, które firma już posiada z eksportu lub uzyska w przyszłości, jednakże tylko wówczas jeżeli są one związane przyczynowo z eksportem danego przedsiębiorstwa, dokonywanym lub mającym się dokonać w najbliższej przyszłości i tylko w rozmiarach dotychczas przez dane przedsiębiorstwo stosowanych.

Dowody uzasadniające dokonanie przekazów na wymienione cele, winny być przez przedsiębiorstwo przechowywane.

Waluta eksportowa, pozostająca eksporterowi po potrąceniu przekazów na wymienione cele, winna być w myśl art. 19 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 26 kwietnia rb. zaofiarowana do sprzedaży Bankowi Polskiemu lub bankowi dewizowemu.

Pierwsze raty podatku lokalowego

W najbliższych dniach płatnicy podatku lokalowego otrzymają nakazy płatnicze na lata 1936 i 1937. Pierwsza rata półroczna podatku musi być wniesiona do właściwego urzędu skarbowego do końca bm. Jak bowiem wiadomo, podatek lokalowy płatny jest obecnie nie w ratach kwartalnych jak dawniej, lecz w ratach półrocznych. Organizacje gospodarcze zwracają uwagę, że wpłacanie półrocznych rat będzie nad wyraz uciążliwe. To też organizacje te występują do ministra skarbu z memorjałami, w których proszą o udzielenie szerszych pełnomocnictw naczelnikom urzędów skarbowych w dziedzinie rozkładania podatku lokalowego na raty.

Normalizacja artykułów aptecznych i opatrunkowych

Celem zwalczania nieuczciwej konkurencji wprowadzane są dość często normy wymiarowe dla artykułów, które są sprzedawane „na oko". Tak więc wprowadzono swego czasu normy na nici, na włóczkę i t. d. Obecnie projektuje się ustalenie norm wymiarowych na niektóre artykuły opatrunkowe. Chodziłoby więc o bandaże (szerokość i długość), o watę (opakowanie), szlauchy do irygatorów i t. d. W tej sprawie zbierana jest ankieta przez Izbę Przem.-Handlową.

6 godzin pracy w Japonji

Jeden z japońskich koncernów przemysłu przędzalnianego, Koncern Kanegafuchi w Kobe wprowadził w niektórych fabrykach nowy system pracy. System ten, który obudził w kołach fachowców duże zainteresowanie, polega na zaprowadzeniu 6-ciogodzinnego dnia pracy przy dwóch zmianach z płacą nieco podwyższoną. Jedna zmiana pracuje do obiadu, druga — do wieczora.

Gdyby system ten okazał się praktyczny — mógłby spowodować wielki przewrót w dziedzinie regulowania czasu godzin pracy w japońskim przemyśle włókienniczym. Nie pozostałoby to oczywiście, bez wpływu przy współzawodnictwie tego przemysłu na rynku światowym.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Manifestacyjny pogrzeb ofiary chuligaństwa w Mińsku Mazowieckim

W poniedziałek odbył się w Mińsku Mazowieckim pogrzeb błp. Izraela Cylicha, ofiary zajść antyżydowskich, o których onegdaj już krótko donieśliśmy.

Podczas pogrzebu, który przybrał imponujące rozmiary, były wszystkie sklepy żydowskie zamknięte. W orszaku pogrzebowym wzięło udział ponad 2000 osób. Za trumną niesiono wieńce „Poale Sjonu" (błp. I. Cylich był członkiem Poalej Sjonu), Bundu i PPS. W pogrzebie wzięła również udział delegacja polskich socjalistów.

Policja zabroniła wygłaszania żałobnych mów nad otwartym grobem.

Podczas pogrzebu rozgrywały się rozdzierające sceny. Dwutysięczne tłumy głośno szlochały.

O tragicznej ofierze zajść w Mińsku Maz. podaje warszawska prasa żydowska następujące szczegóły:

Błp. Izrael Cylich był bardzo lubiany i ceniony w sferach społeczeństwa żydowskiego. Był długoletnim sekretarzem miejscowego związku kupców detalicznych i sekretarzem „Poalej Sjonu" — prawicy. Pozatem był czynnym działaczem we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Napadnięty przez chuliganów i ciężko ranny w płuca, błp. Cylich miał jeszcze tyle przytomności umysłu, aby zapukać do mieszkania żydowskiego felczera p. Goldamnna z prośbą o pomoc. Gdy p. Goldmann wybiegł natychmiast, mordercy zatarasowali mu drogę, zamierzając się rzucić na niego. Felczer wydobył błyskawicznie rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie w powietrze, zmuszając napastników do ucieczki. Niestety nie był felczer w stanie uratować ciężko rannego. Zwrócono się o pomoc do kilku miejscowych lekarzy-Polaków. Wszyscy odmówili rannemu pomocy, tłumacząc się... późną godziną. Dopiero po dwóch godzinach przybyło Pogotowie Ratunkowe z Warszawy i przewiozło ofiarę napadu do szpitala. Przeprowadzono operację i dwie transfuzje krwi, atoli bezskutecznie. Izrael Cylich wyzionął ducha w sobotę o g. 9-ej wieczór w drodze powrotnej z Warszawy do Mińska Mazowieckiego. Zgon jego wywołał wstrząsające wrażenie wśród miejscowej ludności żydowskiej.

Aresztowanie 17 podejrzanych o morderstwo

W związku z zamordowaniem błp. Izraela Cylicha w Mińsku Mazowieckim dokonała policja 17tu aresztowań wśród członków O. N. R. Rozpoznano wśród nich 4-ch, którzy brali udział w zamordowaniu Izraela Cylicha.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy z Warszawy.

Trzeci z rzędu sensacyjny proces urzędniczy w Przemyślu

B. naczelnik Sądu i b. poseł do parlamentu na ławie oskarżonych. — Interwencja na rzecz oskarżonego u najwyższych osobistości duchownych i świeckich

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Przemyśl, w maju.

Przemyśl przeżywa w ostanich 2 tygodniach emocje na tle niezwykłej serji t. zw. procesów urzędniczych, które przed forum publicznem roztaczają i oświetlają wszechstronnie obraz stosunków panujących doniedawna w pewnych działach słażby publicznej na tutejszym terenie. Procesy te dostarczają wiele materjału, do refleksji i porównań na ten temat, ileże przez blisko 14 dni przedefilował przez salę Sądu Okręgowego w Przemyślu niemal cały tutejszy personel samorządowy w związku z procesem 16 urzędników magistratu przemyskiego. Następnie zajął się sąd sprawą nadużyć popełnianych w tut. oddziele mechanicznym PKP. któryto proces został — jak wiadomo — przerwany spowodu samobójstwa jednego z oskarżonych kasjera kolejowego Bembena.

Obecnie zaś rozpoczyna się trzeci z rzędu, najpoważniejszy, proces karny b. kierownika Sądu Grodzkiego w Jarosławiu i naczelnego sekretarza tegoż Sądu. oskarżonych o przestępstwa urzędnicze, wskutek których Skarb Państwa poniósł szkodę na przeszło 30.000 zł. Proces ten przerasta swem znaczeniem i rozmiarami ramy lokalnej sensacji, a miarą tego jest fakt, że śledztwo w tej sprawie powierzono sędziemu dla spraw szczególnej wagi Drowi Waligórskiemu we Lwowie, zaś akt oskarżenia wygotował prokurator Sądu apelacyjnego we Lwowie Hryniewiecki. Warto również zanotować, że akty śledztwa liczą przeszło 2000 stron pisma maszynowego i że w związku z tą sprawą wytoczono jedenastu sędziom w Jarosławiu postępowanie dyscyplinarne za zaniedbania w służbie.

Oskarżony Edmund Galik b. naczelnik Sądu w Jarosławiu liczy lat 70 i należy do najbardziej wpływowych osobistości na terenie tamtejszego powiatu. Piastował on mandat do parlamentu austrjackiego, przez szereg lat był burmistrzem miasta Jarosławia, a w chwili aresztowania go sprawował funkcje przewodniczącego Urzędu Rozjemczego dla spraw rolnych w Jarosławiu. Odpowiada on obecnie przed Sądem za przestępstwo urzędnicze, popełnione przez to, że w latach 1930 — 1931, celem osiągnięcia korzyści pobrał u kasjera sądowego i naczelnego sekretarza Zielińskiego tytułem pożyczki kwotę 3.010 zł. które zwrócił dopiero w roku 1935, tj. po wykryciu dalszych nadużyć Zielińskiego.

Ten ostatni odpowiada nietylko za udzielenie pożyczki swemu naczelnikowi z funduszów publicznych, ale nadto za sprzeniewierzenie depozytów sądowych na kwotę przeszło 30.000 złotych.

Sylwetka oskarżonego Zielińskiego jest niemniej interesująca. Należy on do wybitnych działaczy na terenie jarosławskim i jest znakomitym mowcą, porywającym słuchaczy, co stwierdzono w aktach. Sam oskarżony Zieliński podaje, że popada często w manję na tle religijnem. W związku z ustosunkowaniem się Zielińskiego w sferach duchowieństwa, wszczął on niezwykle oryginalne kroki, zmierzające do uzyskania funduszów na pokrycie braków w kasie i wydobycia się z opresji. Oto sporządził odezwy, w których była m. in. mowa o tem, iż Zieliński, jako członek Sodalicji marjańskiej, w której piastuje godność apostoła świeckiego, popadł w nieszczęście i prosi o pomoc materjalną. Odezwę tę podpisaną przez znanego księdza - prałata Męskiego, rozesłał Zieliński do duchownych, nie wyłączając najwyżej postawionych osobistości świata katolickiego. W związku z temi prośbami, otrzymał ksiądz prałat Męski list od nuncjusza apostolskiego w Warszawie kardynała Marmaggi, w którym tenże wytyka niewłaściwość zwracania się w tej formie i zwraca uwagę, że prośba skierowana do Papieża była nieodpowiednio zredagowana. List ten w oryginale znajduje się w aktach.

Zaznaczyć wypada że jeden z duchownych złożył na powyższy apel znaczniejszą kwotę bo przekraczającą 1500 zł. Nie omieszkał również Zieliński wykorzystać swych „znajomości" jako prezes Towarzystwa muzycznego w Jarosławiu. Mianowicie zwrócił się on w tym charakterze do Ignacego Paderewskiego z prośbą o pomoc finansową. Interwencja ta wyszła na jaw dzięki przypadkowi. Oto list do Paderewskiego zaadresowany mylnie do Londynu wrócił do Jarosławia i przez omyłkę listonosza wręczony został nie obecnie osk. Zielińskiemu, lecz niejakiemu Zielińskiemu urzędnikowi magistratu jarosławskiego.

Gdy wszelkie nadzieje Zielińskiego na pomoc zawiodły, udał się on do prezesa Sądu Okręgowego w Przemyślu dra Prochazki i wyjawił mu całą prawdę polegającą na kilkudziesięcio tysięcznych brakach w kasie sądowej, głównie w dziale depozytów, a częścią z sprzedaży opłat sądowych Z miejsca zarządzono aresztowanie naczelnika Galika i Zielińskiego, poczem powierzono prowadzenie śledztwa sędziemu dla spraw nadzwyczajnej wagi. W międzyczasie zwolniono po kilkumiesięcznym pobycie w areszcie naczelnika Galika ze względu na stan zdrowia.

Obecna rozprawa przed Sądem okręgowym w Przemyślu, która ujawni niewątpliwie wiele sensacyjnych szczegółów, budzi olbrzymie zainteresowanie, zwłaszcza w Jarosławiu i Przemyślu. Trybunałowi przewodniczyć będzie S. O. dr. Rudeński Wotują sędziowie Czerny i dr. Łuczakowski. Oskarża prok. dr. Mitana. Osk. Galika bronią adwokaci dr. Leon Peiper i A. Frim. Zielińskiego broni adw. dr. Tanenbaum. Jak się dowiadujemy, zgłosi Skarb Państwa powództwo cywilne przeciwko oskarżonym na łączną kwotę 30.890 zł.

Seg.

Kombatanci żydowscy w Katowicach niedopuszczeni do pochodu

Grupa kombatantów żydowskich w Katowicach zwróciła się do kierownictwa uroczystości 3-cio Majowych z prośbą o pozwolenie na wzięcie udziału w pochodzie. Prośba ta została jednak odmownie załatwiona, gdyż kierownictwo nie zgodziło się, aby kombatanci żydowscy brali udział. Nie jest to zresztą nowością, gdyż już w ubiegłym roku, starali się kombatanci żydowscy w Katowicach o wyznaczenie im miejsca w pochodzie 3-cio Majowym i również wówczas do pochodu nie zostali przyjęci. Temwięcej dziwić się należy, że w tym roku ponowili swą prośbę.

Wybór prezydenta m. Lwowa — 14 bm.

Wybór prezydenta m. Lwowa, który — jak wiadomo — miał się odbyć 27 kwietnia i w związku z atmosferą, jaka panowała po krwawych zajściach ulicznych, został odroczony, nastąpi w dniu 14 b. m.

W poniedziałek otrzymało prezydjum miasta pismo urzędu wojewódzkiego, wyznaczające powyższy termin aktu wyborczego.

Koniec Związku Ludowo-Narodowego

Komisarz Rządu na m. Warszawę, woj. Jaroszewicz wydał decyzję, zarządzającą przymusową likwidację Związku Ludowo - Narodowego. W motywach decyzji podkreślono, że Związek Ludowo-Narodowy, jako stowarzyszenie był bezczynny i nie zwoływał walnych zgromadzeń, nie prowadził książek, protokułów i t. d. Wspomnianą decyzję poprzedziła lustracja Komisarjatu Rządu i sporządzenie odpowiedniego protokułu, gdzie znajduje się oświadczenie sekretarza Stronnictwa Lud.-Narodowego p. Mestera, który stwierdził, że Związek Ludowo - Narodowy istotnie nie prowadził od pewnego czasu żadnej działalności, ponieważ zamiast tego Związku działa obecnie Stronnictwo Narodowe.

O. N. R.-owcy między sobą

Do urzędu prokuratorskiego wpłynęła sensacyjna skarga. Bohater głośnego procesu ONR adw. Witold Rościszewski, który odbył karę więzienia i niedawno naskutek amnestji odzyskał wolność, wystąpił do prokuratury ze skargą na swego kolegę partyjnego, Teodora Kołodziejskiego, pomawiając go o kradzież.

Idąc do więzienia, adw. Rościszewski zwrócił się do Kołodziejskiego, aby odniósł on maszynę do pisania właścicielowi, p. Kraszewskiemu. Kołodziejski maszynę wziął, ale jej p. Kraszewskiemu nie zwrócił.

Kołodziejski początkowo tłómaczył się, że ma-

szynę zwrócił, później, że jeszcze nie zdążył odnieść i wreszcie przyznał się, że ją sprzedał.

Kasacja w procesie zamachowców ukraińskich

Wszyscy Ukraińcy, z wyjątkiem Czornija, skazani w procesie o zamach na min. Pierackiego, zapowiadają złożenie skarg kasacyjnych.

Do chwili obecnej sekretarjat wydziału III karnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie otrzymał już te zapowiedzenia od obrońców: Bandery, Kłymszyna, Kaczmarskiego, Małucy, Hnatkiwskiej i Zarickiej.

Stosownie do przepisów Kodeksu Postępowania Karnego, samozapowiedzenie skargi kasacyjnej nie wymaga żadnego umotywowania. Skazany Czornij pogodził się z wyrokiem skazującym, zresztą wyjdzie on na wolność już we wrześniu roku bieżącego.

Nie brak pomysłowych oszustów

Przybyły onegdaj do Warszawy rabin Welczer z Kocka, który wraz z rodziną miał nazajutrz wyjechać do Palestyny, padł ofiarą aferzystów. Po wyjściu z Centralnego Wywiadu Palestyńskiego przystąpili do rabina dwaj nieznani osobnicy, którzy zwrócili mu uwagę, że wobec nowych przepisów dewizowych powinien ostemplować posiadane przy sobie pieniądze w „Centrali dewiz". Osobnicy ci zaprowadzili rabina do prywatnego mieszkania i tam wyłudzili od niego 1200 zł., poczem zbiegli.

Córka Gorgonowej uznana za dziecko nieślubne

Od szeregu miesięcy toczył się w lwowskim sądzie proces o uznanie najmłodszej córeczki Gorgonowej, t. zw. Kropelki, za dziecko nieślubne. Sprawa została wytoczona przez kuratora małoletniej córki odbywającej obecnie karę więzienia Gorgonowej, celem zdobycia dla niej alimentów od architekta Zaremby. Bez sądowego uznania nieślubnego stanu „Kropelki" wszelka akcja o alimenty nie byłaby możliwa, ponieważ Gorgonowa jest mężatką, a istnieje obowiązujące domniemanie prawne, że ojcem dziecka, poczętego podczas trwania małżeństwa jest mąż matki. Domniemanie to musiało być dopiero obalone w drodze procesu sądowego, podczas którego wykazano, iż „Kropelka" nie może być dzieckiem ślubnem, ponieważ mąż Gorgonowej od wielu lat przebywa w Ameryce i nie utrzymuje żadnego kontaktu z żoną.

Onegdaj zapadł wyrok, mocą którego Sąd stwierdził nieślubne pochodzenie córeczki Gorgonowej. Obecnie kurator jej będzie miał możność wytoczenia Zarembie sprawy o alimenty.

Groby z przed 28 wieków

W Trzciewnicy, wiosce leżącej na granicy powiatów bydgoskiego i wyrzyskiego, w pobliżu Nakła, natrafił osadnik Sadowski, właściciel 120-morgowej osady, w czasie orki na glaz, przeszkadzający w orce. Po usunięciu głazu stwierdzono, że nakrywał on grób skrzynkowy, zawierający kilka dość dobrze zachowanych urn. W wyniku dalszych poszukiwań odkryto jeszcze 3 podobne groby z większą ilością urn, przeważnie rozbitych. Wszystkie groby należą do typu skrzynkowych i odkopano je na zboczu niewielkiego wzgórza w pobliżu szosy, prowadzącej nad dużą doliną, określoną mianem koryta Prawisły.

Wykopaliskiem zainteresował się wydział prohistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego, który wysyła w najbliższych dniach swego przedstawiciela, celem prowadzenia dalszych prac i badania naukowego dotychczasowych wykopalisk. Według dotychczasowych opinji odkopane groby pochodzą z VIII w. przed Chrystusem.

Zbrodniczy mąż

Robotnik kolejowy Edward Gosz z Małego Kacka pod Gdynią, obiecnicą wysokiej nagrody pieniężnej nakłonił bezrobotnego Brunona Miąskowskiego, aby ten zgładził jego 26-letnią żonę. Miąskowski wyprowadził Goszową do portu rybackiego, pod pozorem postarania się dla niej o pracę i tam zepchnął ją w nadbrzeża do wody. Na szczęście rybakom udało się tonącą uratować. Gosza i Miąskowskiego aresztowano

Smutne losy byłego kata

Jak donosi prasa były wykonawca wyroków sprawiedliwości kat Maciejowski, który niedawno przypomniał się opinji publicznej próbą popełnienia samobójstwa, opadł w ostatnich tygodniach w silny rozstrój nerwowy. Maciejowski cierpi na manję prześladowczą, związaną z wykonywanym przez niego zawodem. Były kat leczy się w przychodni antyalkoholicznej i korzysta z zasiłku społecznego komitetu pomocy bezrobotnym, gdyż po utracie posady państwowej pracował przez kilka miesięcy jako buchalter. Gdy dowiedziano się jednak o jego poprzedniem zajęciu, stracił pracę.

RODZINIE Ł.ł. p. MOJŻESZA GRÜNBAUMA z Oświęcimia wyrażamy serdeczne współczucie i składamy na Dom Starców zł. 20.—

M. Hoffmanna Nast., Kraków

Ze sportu

LWÓW — KRAKÓW 12:4 W BOKSIE.

Rozegrany w niedzielę mecz bokserski Lwów—Kraków zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem Lwowa. — W drużynie krakowskiej, osłabionej brakiem mistrza Polski Chrostka, podobali się jedynie Wnęk, Szczurek i Pieniążek. W szeregach Lwowa najlepsi: Sidelnikow, Sprung, Biłyj i Michniewicz.

W. musza Lubiński (Lw.) wygrywa na punkty z Czubą. W. kogucia Górecki (Lw.) zwycięża Szczurka (Kr.) na punkty. W. piórkowa Sidelnikow (Lw.) wygrywa z Wnękiem na punkty.. W. lekka Sprung (Lw.) zwycięża na punkty Moszkowskiego. W. półśrednia Biłyj (Lw.) zwycięża w 2-giej rundzie przez k. o. Korzeniciego. W. średnia Żbik (Kr.) wygrywa na punkty z Michniewiczem (Lw.), który zasłużył conajmniej na remis. W. półciężka: Pieniążek (Kr.) wygrywa na p. z Krynickim (Lw.) W. ciężka: Szkwarkowski (Lw.) zwycięża Stankiewicza (Kr.) na punkty.

KRWAWY MECZ PIŁKARSKI.

W Bukareszcie odbył się mecz piłkarski pomiędzy studenckim związkiem sportowym, a „Makkabi". Pod koniec zawodów doszło do krwawego starcia między żydowskimi, a rumuńskimi uczestnikami, którego ofiarą padł jeden zabity i kilku rannych.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z AUSTRJĄ.

W skład reprezentacji Polski na mecz o puhar Davisa z Austrją w Wiedniu wchodzą: **Hebda, Tłoczyński, Tarłowski i Wittman.** Tenisiści ci wyjeżdżają w połowie bież. tygodnia do Budapesztu, gdzie rozegrany będzie w dniach 8, 9 i 10 maja mecz Polska—Węgry. Dopiero po tym meczu kapitan sportowy P. Z. L. T. ustali, kto walczyć będzie w grach pojedynczych, a kto w grze podwójnej. Do Wiednia nasi tenisiści pojadą wprost z Budapesztu.

PIŁKARSKIE MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE

Ubiegłej niedzieli rozegrano następujące mecze międzypaństwowe: **Belgja — Holandja 1:1** w Brukseli, **Węgry — Irlandja 3:3** w Budapeszcie, **Hiszpanja — Szwajcarja 2:0** w Bernie szwajc.

PUHAR DAVISA

HOLANDJA — MONACO mecz tennisowy o puhar Davisa rozegrany w Monaco zakończył się zwycięstwem Holandji w stosunku 3:2.

FRANCJA — CHINY mecz w serji pierwszej puharu Davisa wygrali Francuzi. 5:0.

92) ADRIENNE THOMAS Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Już przed wycieczką do Kolmaru kilkakrotnie kręciła się koło kawiarni, ale było już dość chłodnawo, doktora Leua nie widziano już na tarasie, a Katarzyna nie miała odwagi wejść do kawiarni. Dziś był niespodziewanie ciepły dzień. Na tarasie ustawiono małe piecyki, tak, że znowu pełno było ludzi. O drugiej godzinie popołudniu siedział znowu dr Leu, którego okulary błyszczały w słońcu. Katarzyna chodziła obok tarasu z północy na południe ze wschodu na zachód, obserwując doktora leniwie rozpierającego się w swoim kąciku. Teraz czytał gazetę. Gazeta wystawała poza balustradę, a Katarzyna przechodząc, celowo o nią się otarła, oczekując biciem serca, czy dr Leu obejrzy się, a wtenczas mogłaby się usprawiedliwić, onby ją rozpoznał i zacząłby rozmowę. Nic takiego się nie stało. Czytał, mając oczy prawie zamknięte, a usta się poruszały, jednak niczego nie zauważył. Niezdecydowana, czekająca jak gdyby na cud, blada i niewyspana chodziła dalej konsekwentnie wzdłuż balustrady. Obok doktora zwolniło się miejsce, małżeństwo, które tam siedziało, zapłaciło i odeszło. Katarzyna otworzyła swą torebkę, — dość pieniędzy. Weszła na taras, zajęła wolny stolik, zamówiła czekoladę. Zamówiła ją niezwykle głośno, ale doktór był głuchy. Raz popatrzył zmrużonemi oczyma, jak gdyby nieobecny, na swoje sąsiedztwo. Czy ją widział? Ale potem stał się naprawdę cud. Zastanawiała się właśnie w myślach nad planem, któregoby nigdy nie wykonała. Poprosić go o jedną z leżących przed nim gazet, chce się tylko dowiedzieć, jaka będzie pogoda, czy on jest zdania, że piękna pogoda się utrzyma. Nazywa się zresztą Katarzyna Bossier, która raz mu już mogła powiedzieć „dzień dobry". Bezsensowne i jałowe rozważania. Wtem Bóg się zlitował, doktór Leu mianowicie bez żadnego przygotowania podniósł głowę i swym niewokalnym akcentem wiedeńskim odezwał się: „Wuj pani szczycić się może dużym sukcesem".

Doznała nieomal zawrotu głowy. Poznał ją i odrazu przystąpił do rzeczy, zaczynając rozmowę od punktu, od którego zacząć nigdy nie miała odwagi. Ale zaraz potem opanowała się zupełnie. Wstała, grzeczna i pełna wdzięku, podeszła do jego stołu i podała mu rękę. Doktór podsunął jej krzesło.

„Niestety, nic z tego nie rozumiem" odpowiedziała grzecznie, „profesor Isemann nie jest zresztą moim wujem, lecz przyjacielem moich rodziców". Potem jednak ruszyła śmiało naprzód. Instynkt powstrzymał ją od tego, by mu odrazu donieść o chorobie Mikołaja. Ale jest niewymownie niespokojna. Czy często się zdarza, że lekarze zarażają się trądem?

„Prawie nigdy" odpowiedział doktór lakonicznie na pytanie, które męki sprawiło jej i Gabrjeli.

„Prawie nigdy?" powtórzyła.

Doktorowi podobała się jej szczerość i pełne temperamentu zainteresowanie. „Rzeczywiście prawie nigdy" potwierdził, „Oby pani nigdy nie miała większych zmartwień. Dziwi się pani, nieprawdaż? Wyobraziła to sobie pani znacznie gorzej. Ale jest to naprawdę cud. Lekarze i siostry miłosierdzia rzadko kiedy się zarażają. Dokładnie biorąc sprawa prawdopodobnie przedstawia się nieco inaczej. Prawdopodobnie każdy z nich dotknięty jest delikatnym, niedostrzegalnym, nader subtelnym trądem, a to go właśnie chroni".

Katarzyna patrzyła na niego osłupiałemi oczyma (C. d. n.)

KRONIKA

MAJ
6
ŚRODA

Wschód słońca 3 g 52 m
Zachód słońca 18 g 49 m
14 Ijar 5696

Uroczysta inauguracja „Miesiąca wyzwolenia ziemi"

Jak już donieśliśmy, onegdaj proklamowała Egzekutywa Światowej Org. Sjonistycznej „Miesiąc wyzwolenia ziemi", celem nabycia nowych 40.000 dunamów ziemi w Palestynie. W związku z tem odbędzie się *jutro we czwartek o godzinie 8 wiecz. w Sali Saskiej*

UROCZYSTA AKADEMJA

pod hasłem: *„Ziemia palestyńska woła"*. Przemawiać będą: Adolf Pollak z Jerozolimy, Dr. Szymon Feldblum i Dyr. M. Wiesenfeld.

Wycieczka majowa do Lanckorony

Liga Popierania Turystyki organizuje w niedzielę 10 bm. wycieczkę pociągiem popularnym do KALWARJI.

Odjazd z Krakowa o godz. 7.55. Przyjazd do Kalwarji o godz. 8.59. Odjazd z Kalwarji o godz. 20.50. Przyjazd do Krakowa o godz. 22-ej.

Cena przejazdu tam i spowrotem: **2.10 zł.**

W programie: Zwiedzanie ruin zamku w Lanckoronie — oraz wycieczki w pobliskie okolice Kalwarji.

—oOo—

— DZIŚ WE ŚRODĘ 6 bm. dancing „Bojanowa" w „Esplanadzie" od 7.30—9.30. Bezpłatne losy — kwiaty z „Palais de fleurs", Wiślna 2. 5890g

—oOo—

— STARANIEM KOM. LOK. ORG. OGÓL. SJON. w Podgórzu odbędzie się 7 bm. we własnym lokalu o godz. 8.15 wiecz. przy ul. Brodzińskiego 5 referat p. Mgr. Salpetera n. t. Sytuacja w Sjonizmie i w Palestynie. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— „ACHDUT". Dziś 8 wiecz. referat tow. K. Goldmanna.

— WIZO. I. Seminarjum dla członkiń Wydziału dziś 5-ta wiecz. Prowadzi p. Marja Apte n. t. WIZO — historja, rozwój, stan obecny, problemy przyszłości.

— HAZAMIR: Dziś 8.30 próba pod kier. prof. Sperbera.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Dożywocie" Al. Fredry z Ludwikiem Solskim w mistrzowskiej kreacji roli Łatki. „Dożywocie" powtórzone będzie w piątek wieczorem. Jutro z powodu przedstawienia dla młodzieży krakowskich szkół średnich (wysprzedane) oraz prób — wieczorem przedstawienia nie będzie.

— Z TEATRU „BAGATELA". Wystawiona w „Bagateli" rewja pt. „Sam miód" z występem Hanki Ordonówny i Igo Syma, cieszy się niebywałą frekwencją. Obok znakomitych gości sukcesy odnoszą: J. Różyńska, Z. Hyczewska, L. Ławiński, J. Sulima-Jaszczołt, J. Dwornicki, oraz para baletowa Relska i K. Ostrowski w otoczeniu zespołu baletowego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Marja Baszkircew" i „Wielki Gracz"
APOLLO: „Dzisiejsze czasy" (Charlie Chaplin)
ATLANTIC: „Al Chet" (film żydowski)
CAPITOL: „Dzień wielkiej przygody"
STELLA: „Walc wiosenny" i „Toto"
SZTUKA: „Dzisiejsze czasy" (Charlie Chaplin)
ŚWIT: „Bohaterowie Sybiru"
UCIECHA: „Panowie w cylindrach" (Fred Astaire, Ginger Rogers)
WANDA: „Należę do ciebie"

CYRK STANIEWSKICH: Występy trupy liliputów o godz. 4.30 i 8.15 wiecz.

Uroczystości żałobne w Krakowie

w pierwszą rocznicę zgonu Marsz. Józefa Piłsudskiego

W głębokiej żałobie obchodzi dziś Polska pierwszą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego. Przed oczyma naszemi staje Wielka Postać Marszałka, w majestacie czynów, co Polskę wydźwignęły z niewoli i zapewniły Jej należne stanowisko w świecie.

Dzieło Jego życia chronić i rozwijać, oto najlepszy wyraz hołdu, jaki Pamięci Jego oddać możemy.

Dzień 12 maja jest dniem Żałoby Narodowej. *Uroczystości żałobne w Krakowie* odbędą się w obecności przedstawiciela rządu, przy udziale miejscowych władz wojskowych, cywilnych oraz pocztów sztandarowych wszystkich oddziałów wojskowych O. K. V. i Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Program uroczystości w dniu 12 maja obejmuje:

Godz. 7—8: Werble orkiestr wojskowych i organizacyj na ulicach miasta.

Godz. 10-ta: Msza św. polowa na Błoniach z udziałem przedstawicieli władz, całego garnizonu krakowskiego, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, P. W. i F. W., młodzieży, cechów, organizacyj społecznych, delegacyj włościańskich i t. d.

Równocześnie w godzinach rannych (o godz. 8.30) odbędą się nabożeństwa żałobne w świątyniach innych wyznań.

Godz. 11-ta: Po Mszy św. pochód przez miasto i następnie defilada przed Katedrą; złożenie wieńców na trumnie Marszałka w krypcie św. Leonarda (defilada przy odgłosie werbli żałobnych).

Pochód przejdzie ulicami: Al. 3-go Maja, Józefa Piłsudskiego, Straszewskiego, Podwalem, Dunajewskiego, Szczepańską, Rynkiem Gł., Linją A—B, wzdłuż kościoła Marjackiego, Grodzką na Wawel.

W pochodzie maszerują formacje wojskowe (konne i piesze), oddziały: Związku Legjonistów Polskich, P.O.W.F., Inwalidzi, Rezerwiści i inne organizacje Federacji, P. W. i W. F. ze Związkiem Strzeleckim na czele, Cechy, Stowarzyszenia społeczne, delegacje włościańskie itd. W pochodzie bierze udział jak najliczniejszy młodzież szkół krakowskich oraz niezorganizowana publiczność.

Oddziały wojskowe konne defilują naokoło wzgórza wawelskiego.

Godz. 13-ta: W momencie złożenia Serca Marszałka do grobowca w Wilnie — na sygnał, podany przez radjo i syreny fabryczne — nastąpi 3-minutowa Chwila Ciszy (przerwa w całym ruchu ulicznym i komunikacyjnym; przechodnie zdejmują nakrycia głów i zatrzymują się w skupieniu).

W godzinach popołudniowych: Akademje żałobne, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 18-ta: Akademja żałobna w sali Starego Teatru urządzona przez Związek Legjonistów Polskich i Federację.

Godz. 20-ta: Uroczysta Akademja w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

Powyższy program uroczystości żałobnych w dniu 12 maja w Krakowie został zatwierdzony na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Obchodu pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Kaplickiego, w obecności wojewody płk. Gnoińskiego, dow. dyw. gen. Monda i przedstawicieli innych władz.

Celem przygotowania uroczystości wyłoniono następujące Sekcje: Organizacyjną (wzgl. pochodową), Urządzenia Akademij żałobnych, Dekoracyjną, Kwaterunkową.

Wszelkich informacyj w sprawie uroczystości udziela Biuro Komitetu Wykonawczego, Wydział Oświaty, Kultury, Sztuki i Propagandy Zarządu Miejskiego w Krakowie. Nr. tel. 153-20, wewn. 118.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 5. 5. Na zebraniu panował nastrój mało ożywiony, kursy naogół kształtowały się niejednolicie, częściowo były mocniejsze, częściowo słabsze. Zainteresowanie minimalne. Zupełny zastój w obrotach.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 5. 5. Pszenica dworska czerw. stand 20.75—21.25 dwor. biała stand. 20.50—21 targowa stand. 20—20.25 Żyto dwor. stand. 14.75—15 targowe stand. 14.25—14.50 Owies dworski stand. 15.25—15.75 targ. stand. 14.75—15 Jęczmień dwor. 14.75—15.50 targ. 14—14.25. Mąka pszenna gat 1A st. wym 0-20 proc. 37.25—39 IB 0-45 proc. 34.25—34.75 IC 0.55 proc. 32.75—33.50 ID 0.60 proc. 32—32.50 I razowa 0-95 proc. 26—27 Mąka żytnia okr. krakowskiego I gat. 0.50 proc. 24—24.25 I gat 0-65 proc. 23.25—23.50 razowa 0.95 proc. 18.50—18.75 Mąka żytnio okr. poznańskiego I gat. 0-50 proc. 24.25—24.75 Otręby żytnie stand. 11—11.25 pszenne średnie 10.75—11. Tendencja słabsza, podaż dostateczna, dowozy lokalne większe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 5. Akcje Bank Polski 102. Tendencja mocna.

Papiery proc. 3-proc. prem. poż. inwest. II em. 64.50 6-proc. poż dolar. 47.50—47.75—47.50 7-proc. poż. stabiliz. 62. pięciosetki 62.75 Tendencja słaba.

Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. oraz B-ku Rolnego bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 90.20 Holandja 360.60 Londyn 26.41 Nowy Jork czek 5.31 5/8 Nowy Jork tel. 5.31 7/8 Paryż 35.01 Praga 21.97 Sztokholm 136.20 Szwajcarja 173.08.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 5. 5. Ceny orjentacyjne żyto 15.25—15.50 pszenica 22.25—22.50 mąki żytnie wszystkie gat. obie kolumny o 25 gr. niżej mąki pszenne wszystkie gat. obie kolumny o 50 gr. niżej. otręby żytnie 13—13.50 pszenne grube 12.25—12.75 pszenne średnie 11.25—12. Reszta notowań bez zmiany ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5. 5. Dewizy: Paryż 20.24 Londyn 15.27 Nowy Jork 3.07 3/8 Bruksela 52.25 Medjolan 28.25 Madryt 41.95 Amsterdam 208.55 Berlin 123.75 Sztokholm 78.62½ Oslo 76.62½ Kopenhaga 68.07½ Praga 12.71 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.71¼ Japonja 89.37.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 82 w Paryżu Fr. fr. 1560 w Zurychu Dol. 54 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 82.62,5 Stabilizacyjna 90.50 Dolarowa 68.12,5 Warszawska 61.37,5 Śląska 61. Kursy zamknięcia: Dillonowska 83.75 Stabilizacyjna 91 Dolarowa 70 Warszawska 62 Śląska 61.50.

Tendencja mocniejsza.

Wys. Komisarz Palestyny ostrzega przywódców arabskich

Jerozolima. 5. 5. (ŻAT) Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchope zawezwał dziś do siebie przywódców arabskich. Sir Wauchope ostrzegł Arabów, że jeśli nie zaniechają akcji terorystycznej i nie uspokoją mas, zastosuje rząd palestyński najostrzejsze metody, by przywrócić spokój.

Aresztowanie trzech przywódców Arabów

Jerozolima. 5. 5. (ŻAT) Dziś władze policyjne aresztowały jednego z przywódców arabskich, Sidki Dadżani. Tłum usiłował odbić arsztowanego ale 20 policjantów przy pomocy pałek gumowych rozproszyło tłum Arabów.

Dziś zostali aresztowani ponadto dwaj inni przywódcy arabscy Moganan Effendi i Salaat Abdulla. Zostali oni odstawieni do więzienia. Salaat Abdulla i Sidki Dajani stoją pod zarzutem organizowania rebelji i agitacji za niepłaceniem podatków.

Co Wauchope radzi Arabom

Jerozolima, 5. 5. (ŻAT) Wysoki Komisarz Palestyny zawezwał poraz drugi niespodzianie przywódców arabskich na 10-minutową audjencję. Ostrzegał przed kontynuowaniem strajku i radził wysłać delegację do Londynu celem przedstawienia w Londynie postulatów arabskich.

Bezpośrednio po audjencji przywódcy arabscy odbyli naradę. Wyniki jej są nieznane.

Doniosła narada Agencji Żydowskiej

Jerozolima. 5. 5. (ŻAT) W Tel Awiwie toczyły się dziś poufne narady Agencji Żydowskiej i Waad Leumi. Narady dotyczył podstawowych poczynań politycznych w chwili obecnej.

Napady Arabów

Jerozolima. 5. 5. (ŻAT) W Ejn Charod podpalili Arabowie zboże na przestrzeni 70 dunamów.

Prasa arabska donosi, że obok Tul Karem wykoleił się pociąg.

W Kfar Tabor spłonęła stacja wodociągowa wskutek czego daje się odczuć brak wody.

W Jerozolimie na Starem mieście został ranniony kupiec żydowski Benzion Silker, w chwili, gdy chciał otworzyć swój sklep.

Trzecia Rzesza bez złota

Wiedeń. 5. 5. (S) Austrjackie koła finansowe zwracają uwagę na zupełny zanik złota w Banku Rzeszy Niemieckiej. Cały zapas złota wynosi zaledwie 77 miljonów marek.

Po zajęciu Addis Abeby

Rzym. 5. 5. PAT. Potwierdzono tu wiadomość o wkroczeniu wojsk włoskich do Addis Abeby.

O godz. 17.50 rozległy się w całych Włoszech dzwony i syreny, wzywające ludność na zgromadzenia tzw. adunata generale.

Londyn. 5. 5. PAT. Poseł w Addis Abebie sir Sydney Barton, donosząc o wkroczeniu wojsk włoskich do stolicy Abisynji o godz. 16 komunikuje że silne oddziały wojsk zmotoryzowanych włoskich przeszły obok poselstwa brytyjskiego, podążając do centrum miasta.

Co zrobi W. Brytanja

Londyn. 5. 5. PAT. Reuter donosi: Odpowiadając na zapytanie w Izbie Gmin, premjer Baldwin oświadczył: Przyszła polityka w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego jest za gadnieniem, które muszą rozważyć wspólnie państwa zainteresowane na nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów. Dziś popołudniu nie będę mógł złożyć żadnego innego oświadczenia w tej sprawie.

* * *

Londyn. 5. 5. PAT. Reuter donosi urzędowo: Minister Eden przewodniczyć będzie na sesji Rady Ligi Narodów w poniedziałek — gdyż kolej przewodnictwa przypada na W. Brytanję. Pogłoski pochodzące z Genewy o tem, że Eden ustąpi przewodnictwo następnemu z kolei delegatowi są bezpodstawne.

Przeciw Olimpjadzie w Berlinie

Warszawa, 5. 5. (Sin). Burmistrz miasta Filadelfji wystosował telegram do prezesa Komitetu Igrzysk Olimpijskich z propozycją przeniesienia Olimpjady do Filadelfji.

28 sportowych organizacyj czechosłowackich ogłosiło deklarację z rezygnacją udziału w tegorocznej Olimpjadzie i z żądaniem *przeniesienia Igrzysk Olimpijskich do Pragi.*

Amerykańskie katolickie organizacje sportowe odmówiły wzięcia udziału w Olimpjadzie ze względu na prześladowanie katolików w Niemczech.

Uchwała senatu politechniki warszawskiej

Warszawa. 5. 5. PAT. Senat akademicki Poiltechniki warszawskiej zebrany na posiedzeniu 5 maja br., dla rozpatrzenia sprawy zajść w Politechnice w dniach 2 i 4 maja br., uchwalił:

1) Utrzymać w mocy zarządzenie rektora z dnia 4 bm. o zawieszeniu wykładów i ćwiczeń do odwołania.

2) Utworzyć komisję sędziów dyscyplinarnych dla zbadania całej sprawy i przedstawienia wniosków senatowi.

Wybór Azany zapewniony

Madryt. 5. 5. PAT. Komitet Wykonawczy partji socjalistycznej hiszpańskiej postanowił poprzeć kandydaturę Azany na prezydenta Hiszpanji przy wyborach w dniu 10 bm. Wybór Azany jest zapewniony.

Nadużycia przy budowie sanatorjum „Bratniaka" w Zakopanem

Sensacyjny proces o oszustwo

Zakopane, 5. 5. (S). Dziś, w drugim dniu sensacyjnego procesu o oszustwo przeciwko inżynierowi Kobkowiczowi i towarzyszy, przesłuchiwano świadków. Jako pierwszy zeznawał świadek rektor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Józef Gałęzowski, który był kierownikiem budowy sanatorjum „Bratniaka" w Zakopanem. Świadek wyjaśnia, że komitet budowy oddał wykonanie gmachu sanatorjum firmie Kobkowicz i Sawicki, *mimo, że oferta tej firmy nie była najtańszą,* ale zwykle tak się praktykuje, że nie akceptuje się najtańszej oferty. Świadek stwierdza, że Naczelna Rada niesienia pomocy młodzieży akademickiej *nie poniosła żadnych strat* i że do spółki Kobkowicz i Sawicki nie rości sobie żadnych pretensji, a rachunki zgadzały się.

Na zapytanie adwokata Szurleja, świadek wyjaśnia, że Kobkowicz nie wypłacał regularnie robotników, ostrzegał więc przed tem postępowaniem Kobkowicza i profesora Sawickiego jako jego wspólnika. Następnie świadek opowiada, że dostawcom on sam wypłacał na konto firmy Kobkowicz i Sawicki, ponieważ Kobkowicz sam nie wypłacał dostawców. Pod względem technicznym roboty były prowadzone lepiej, niż gdzieindziej.

Na zapytanie adwokata Ettingera świadek wyjaśnia, że słyszał od Bujaka, który pełnił funkcje buchaltera, że trudno było wyznać się na rachunkach firmy Kobkowicz i Sawicki. Następnie odczytano zeznanie świadka Stefana Jasińskiego. Z zeznań wynika, że inżynier Franciszek Kobkowicz cieszył się *złą opinją i z tego powodu ostrzegał Komitet przed powierzeniem mu budowy.*

Dalszy świadek, architekt Bieńskowski zeznaje, że nie miał żadnych wiadomości o wywożeniu materjałów budowlanych z budowy sanatorjum do innej budowy, przyznaje natomiast, że *wapno wywożono.* W tym miejscu dochodzi do utarczki słownej między adwokatem Woźniakowskim a Szurlejem. Na zapytanie adwokata Woźniakowskiego, świadek wyjaśnia, że prof. Sawicki był na budowie 4 godziny w ciągu dwóch ostatnich tygodni. Wapno musiano zwozić na inne budowy o godzinie 6 rano, gdyż prace przy sanatorjum rozpoczynały się dopiero o godzinie 7 rano. Wykonanie robót było zdaniem świadka solidne.

Świadek architekt Komornicki zeznaje, że słyszał od innych architektów, iż Kobkowicz będąc w spółce z Sawickim przy wykonywaniu budowy sanatorjum Bratniej Pomocy, wywoził potajemnie materjały budowlane do swoich prywatnych budowli. Jednakże świadek nie widział jak wywożono materjały.

Na zapytanie sędziego Dra Lesiaka, świadek opowiada, że słyszał, jakoby oskarżony Leon Kobkowicz zwrócił się do niejakiego Mireckiego o wypłacenie mu 10 procent tytułem prowizji.

Na zapytanie adwokata Woźniakowskiego świadek stwierdza, że za czasów jego pobytu nie wywożono materjałów budowlanych z budowy Bratniaka do innych budowli. Rachunki wystawione przez Kobkowicza, były zdaniem świadka niezgodne z rzeczywistością, np. za dni pobytu w Krakowie Kobkowicz wystawił sobie rachunek na 800 zł. tytułem kosztów.

W odpowiedzi na pytanie adw. Ettingera świadek przyznaje, że jest spowinowacony z prof. Sawickim.

Świadek Józef Bujak oświadcza, że Kobkowicz działał na szkodę spólnika prof. Sawickiego. Ponieważ dalsze jego zeznania różnią się od zeznań złożonych w śledztwie, przeto odczytano poprzednio złożone zeznania. Świadek podtrzymuje swoje zeznania i obciąża Kobkowicza.

Na tem dzisiejsza rozprawa została odroczona

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego w Nowym Sączu Dellinger, wotują sędziowie: Leśniak i kierownik sądu w Zakopanem Daniec. Obronę wnoszą adwokaci warszawscy, Mieczysław Ettinger i prof. Glazer, oraz Dr. Woźniakowski z Krakowa. Powództwo cywilne zastępują adwokaci warszawscy Szurlej i Korall.

Szekel—to symbol przyznania się do Idei Sjońskiej! Sjonizm—to jedyny ratunek dla Żydostwa!

Nadwyżka budżetowa w kwietniu

Warszawa. 5. 5. Zastępca dyrektora gabinetu ministra skarbu p. J. Rakowski ogłosił dziś wieczór za pośrednictwem Polskiego Radja wyniki zamknięć budżetowych za kwiecień br.

P. J. Rakowski stwierdził, że w wyniku systematycznej prowadzonej przez rząd od jesieni r. ub. akcji oszczędnościowej, mamy do czynienia ze stale odbywającą się poprawą finansów państwowych. Od listopada 1935 r. miesięczne deficyty budżetowe sięgające przeciętnie 26 milj. zł, zmniejszały się i już miesiąc marzec br. przyniósł nadwyżkę w wysokości 600 tys. zł, która nie była notowana w Polsce od listopada 1930 r.

Pod znakiem poprawy osiągniętej pod koniec ubiegłego okresu budżetowego wstąpiliśmy również w nowy okres budżetowy zaczynający się w dn. 1 kwietnia br. Tymczasowe zamknięcia wyników budżetowych za kwiecień wykazują, że wydatki w kwietniu wyniosły okrągło 175 milj. zł, dochody zaś 175.450 tys. zł. Miesiąc kwiecień potwierdził zatem fakt osiągnięcia przez Polskę równowagi budżetowej.

Zamiast zeszłorocznego deficytu w kwocie 23.3 milj. zł mamy w kwietniu br. nadwyżkę w sumie 450 tys. zł obok tego faktu utrzymanie się wpływów z danin publicznych i monopoli na poziomie przekraczającym wpływy zeszłoroczne stanowi niemniej ważny i godny zanotowania wskaźnik poprawy sytuacji finansowej państwa.

Szczegóły strasznego pożaru w Zamościu

Zamość, 5. 5. PAT. Bliższe szczegóły wielkiego pożaru w Zamościu przedstawiają się następująco: O godz. 10.45 rano w domu niejakiego Hakmana, na przedmieściu Nowa Osada, jedna z lokatorek wyszła z mieszkania, pozostawiając w piecu ogień. Podczas jej nieobecności wypadł kawałek płonącego węgla, od którego zapaliła się podłoga, zaś w kilka minut później cały budynek stanął w płomieniach. Wskutek silnego wiatru płomienie z błyskawiczną szybkością przenosiły się z domu na dom, tak, że niebawem w ogniu stanęło kilkadziesiąt budynków w obrębie ulicy Gminnej, Zarwanicy, Mikołaja Reja i Szkolnej. M. in. spłonęła *zabytkowa synagoga*. Pozatem pastwą płomieni padły przeważnie budynki, *zamieszkałe przez ubogą ludność żydowską*. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, gdyż szczupła ilość ochotniczej straży ogniowej *nie mogła opanować żywiołu*. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały ochotniczej straży ogniowej z Zamościa oraz nawet z dalszych okolic, jak Zwierzyniec, Szczebrzeszyn, Krasnystaw. W akcji brały również udział wojskowe oddziały pożarne, harcerze i młodzież szkolna.

Pastwą płomieni *padło ogółem 69 domów*, przyczem ok. 400 rodzin, tj. w przybliżeniu 2.000 osób znalazło się bez dachu nad głową. Straty oblicza się na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ciężkim poparzeniom uległo 5 osób, z których 4 przewieziono do szpitala. Wśród strażaków poparzonych zostało 5-ciu. Zorganizowane przez Czerwony Krzyż i Ubezpieczalnię Społeczną 3 punkty opatrunkowe udzieliły ogółem pomocy około 300 poparzonym. Ok. godz. 16-ej udało się pożar zlokalizować, ponieważ fala ognia natrafiła na murowane budynki firmy Czeplicki, gdzie straż ogniowa stoczyła decydującą i bohaterską walkę z ogniem. Podkreślić należy pełne poświęcenia zachowanie się straży ogniowej oraz energiczną akcję wojska, młodzieży harcerskiej i szkolnej.

Akcją walki z pożarem kierowali: miejscowy starosta Zameczek, komendant powiatowy policji Targowski oraz Komendant ochotniczej straży ogniowej Pryfer.

Pogorzelcom udzielono schronienia w opuszczonym magazynie banku gospodarstwa krajowego oraz w kilku wolnych budynkach, otwartych na polecenie starosty.

Tylko dzięki temu, iż pożar wybuchł we dnie katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. O godz. 21-ej straż ogniowa pracowała jeszcze nad ugaszeniem tlących zgliszcz.

Dotychczas nie stwierdzono wypadków śmiertelnych.

Zmiana rządu we Francji nastąpi dopiero z końcem maja

Umiarkowany ton komunistów

Paryż. 5. 5. PAT. W sytuacji politycznej we Francji wysuwa się na czoło z jednej strony kwestja wyłonienia nowej większości, z drugiej deklaracja Bluma, iż partja socjalistyczna gotowa jest bezzwłocznie **przyjąć odpowiedzialność za władzę.** Utworzenie większości rządowej niekoniecznie nasuwa problem natychmiastowej zmiany rządu, gdyż kadencja obecnej Izby kończy się dopiero 31-go maja a premjer Sarraut formalnie oświadczył, że rząd zamierza pozostać do tego czasu u władzy. Dekaracja Bluma ma więc znaczenie raczej zasadnicze.

Zdaniem kół politycznych socjaliści będą szczególnie nalegać na to, aby komuniści zgodzili się wejść w skład przyszłego rządu, podkreślając, że poprzednia deklaracja sen. Cachin nie brała pod uwagę tak wielkiego wzmożenia się efektywów tej partji w nowej Izbie. Sekretarz generalny partji komunistycznej Thorez oświadczył wprawdzie, że komuniści nie wezmą udziału w przyszłym gabinecie ograniczając się do udzielenia nowemu rządowi swego poparcia, ale w kołach lewicowych twierdzą jednak, że ponowne naleganie socjalistów spotkało się z mniej kategoryczną odmową.

Na uwagę zasługuje pozatem ogłoszona w dzisiejszej „Humanite" nowa odezwa partji komunistycznej, w której komuniści apelują o wytworzenie jedności narodu francuskiego i wyciągają pojednawczą dłoń również do tych robotników, którzy należą do organizacyj katolickich lub nawet do „Croix de Feu" Szczególnie charakterystyczny jest ustęp cytujący projekt wniosku przywódcy prawicy b. ministra Marin, który w r. 1920 wystąpił z projektem ustanowienia nadzwyczajnego podatku majątkowego. Ten umiarkowany ton komunisty interpretowany jest przez prasę prawicową jako dalszy ciąg manewru politycznego, zapoczątkowanego przez utworzenie frontu ludowego.

Sensacyjny proces prasowy

Warszawa, 5. 5. (Sin). Na wokandzie VIII Wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się wkrótce sensacyjny proces prasowy o zniesławienie. Mianowicie w dzienniku „Warta" ukazał się w swoim czasie artykuł pod tytułem „Karygodny wybryk żydowskiego Wojtka w spódnicy". W artykule tym zarzucono nauczycielce szkoły powszechnej na Solcu Oskalskiej, że nawołuje do niekupowania w sklepach katolickich i, że czyni to nie bezinteresownie.

Ponieważ wiadomość ta była całkowicie zmyślona, Oskalska wystąpiła ze skargą przeciw redaktorowi „Warty".

Zagranicę można zabrać tylko 500 zł.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. 5. (Sin). Komisja dewizowa przy Banku Polskim wydała instrukcje, *dotyczące sprzedaży walut zagranicznych posiadaczom paszportów na wyjazd poza granice kraju.*

Wszystkie banki dewizowe mają prawo sprzedawać obce dewizy w równowartości 500 zł. posiadaczom paszportów zagranicznych. Na paszporcie umieszczona będzie specjalna rubryka wykazująca rodzaj i ilość walut zakupionych w tym celu.

Aplikanci adwokaccy mogą mieć uboczne zajęcie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. 5. (Sin). Na ostatniem posiedzeniu Warszawskiej Rady Adwokackiej rozpatrywano sprawę dodatkowego zajęcia aplikantów adwokackich, przyczem zapadła uchwała, *zezwalająca aplikantom adwokackim na uboczne zajęcia pod warunkiem, że nie będą kolidowały z godnością zawodu i nie będą miały charakteru prac pozbawiających swobodę ruchów, które przyczynią się do hamowania aplikacji.*

Sensacyjne odkrycie w gruzach domu

Poznań, 5. 5. PAT. Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane doniesieniem, że w gruzach domu mieszkalnego dzierżawcy Stefana Ciszaka w Hachalni pod Krotoszynem znaleziono zwęglone zwłoki. Komisja sądowo-lekarska udała się z Ostrowa na miejsce i dokonała sensacyjnego odkrycia. W zwłokach rozpoznano mianowicie żonę Ciszaka i stwierdzono, że została ona przed spaleniem prawdopodobnie zamordowana. Na głowie znaleziono kilka ran, a usta kobiety były zakneblowane. Zatrzymany przez policję Ciszak, podejrzany o zabójstwo żony i umyślne podpalenie, wypiera się wszelkiej winy, twierdząc, że o pożarze dowiedział się dopiero od sąsiadów. Śledztwo jest w toku.

Abisynja jest włoska

Rzym. 5. 5. PAT. O godz. 19.30 Plac Wenecki przepełniony był tłumem ludności, która zaległa również szczelnie sąsiednie ulice, śpiewając pieśni patrjotyczne i wywołując wśród nieopisanego entuzjazmu Mussoliniego.

O godz. 19.45 w świetle potężnych reflektorów ukazał się na balkonie pałacu weneckiego szef rządu, który powitany został burzą okrzyków i wiwatów. Po kilkuminutowej owacji tłumów Mussolini wygłosił mowę, w której m. in. powiedział:

Oznajmiam narodowi włoskiemu i całemu światu, **że wojna jest skończona** (entuzjastyczne okrzyki).

Nie bez wzruszenia i dumy głoszę te wielkie słowa po siedmiu miesiącach ciężkich bojów, ale jest rzeczą konieczną, abym natychmiast dodał, że chodzi tu o nasz pokój, o pokój rzymski, który wyraża się w następującem prostem i nieodwołalnem twierdzeniu: **Abisynja jest włoska!**

Bohaterski czyn obywatela polskiego w Addis Abebie

Berlin. 5. 5. PAT. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne z Addis Abeby, główną rolę przy niesieniu pomocy Europejczykom, zagrożonym przez bandy abisyńskie odegrał **obywatel polski Nadel.** On to właśnie wyratował we wtorek rano przedstawiciela międzynarodowego Czerwonego Krzyża Junod z Genewy oraz francuskiego dziennikarza Sommera z „Journal des Debats", którzy zamknęli się w piwnicy jednego z domów w Addis Abebie i przebywali tam 3 dni.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Braciejowski Jakób, Salinarna 22, tel. 184-64, Dr Gottlieb Izydor, Długa 38, tel. 115-00, Dr Hollander Erna, Karmelicka 48, tel. 143-86, Dr Rychwicki Włodzimierz, Basztowa 8, tel. 143-83.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Al. 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Podg.: Pl. Zgody 18.

POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ

Posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Sjonistycznej odbędzie się dziś w środę o godz. 8.15 wiecz. w biurze Egzekutywy przy ul. Dietla 107, z następującym porz. dzien.: 1) Obecna sytuacja w Palestynie, 2) Sprawozdanie ze Zjezdów Okręgowych (ciąg dalszy dyskusji), 3) Ewentualja.

KOPIEC NA SOWIŃCU MA JUŻ 15 m.

Obecnie przystąpiono do układania warstw ziemi na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu na wysokości 15 metra od podstawy kopca. Pracom sprzyja pogoda. Oprócz licznych wycieczek, biorących udział w sypaniu Kopca pracuje na dwie zmiany 600 robotników.

WETERANI NA SOWIŃCU

(rg) Bawiąca w Krakowie wycieczka weteranów z roku 1863 udała się wczoraj na Sowiniec. Weterani złożyli tutaj ziemię z pobojowisk powstańczych. Urna, w której ziemię przywieziono złożona będzie w muzeum urn.

OSTATNIE MATURY W SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEM

(rg) W dniu dzisiejszym rozpoczynają się pisemne egzaminy dojrzałości w seminarjach nauczycielskich w Krakowie. Są to ostatnie egzaminy maturalne, gdyż ten typ szkół ulega obecnie likwidacji.

268 AKADEMIKÓW OTRZYMA POŻYCZKI

(rg) Na Uniwersytecie Jagiellońskim ukończono już pracę przy rozdziale pożyczek na maj. Wydziały ustaliły liczbę studentów, mających korzystać z pożyczek. Ogółem w maju otrzyma pożyczki 268 studentów.

NIEWIDZIALNI POSŁOWIE ŚMIERCI

Niezwykle interesująca prelekcja pod powyższym tytułem, pióra wybitnego specjalisty z zakresu chorób zakaźnych *Prof. U. J. Dra Józefa Kostrzewskiego*, wygłoszona zostanie *dziś, w środę* o godz. 18.40 przed mikrofonem radjostacji krakowskiej. Prelekcja ta jest drugą z cyklu popularnych pogadanek radjowych, zorganizowanych przez Obywatelski Komitet Czystości Krakowa.

BILETY TURYSTYCZNE

Bilety turystyczne 1000 i 2500 kilometrowe będą sprzedawane począwszy od dnia 16 maja rb. Korzystać z nich mogą członkowie Pol. skiego T-wa Tatrzańskiego, P. Tow. Turystyczno-Krajoznawcz. T-wa „Beskidenverein" Polskiego Związku Narciarskiego i Polsk. Związku Kajakowego.

NA FRONCIE STRAJKOWYM

(or) Sytuacja na froncie strajkowym w Krakowie nie uległa poważniejszym zmianom. Strajki okupacyjne w kilku fabrykach krakowskich trwają w dalszym ciągu.

Likwidacji uległ strajk piaskarzy, natomiast strajkuje 250 robotników w cegielni na Bonarce, przyczem zanosi się na to, że strajk ten obejmie jeszcze kilka cegielni.

103-LETNI STARUSZEK ZŁAMAŁ ŻEBRO

(or) Na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie przywieziono wczoraj 103-letniego Kaspra Gawlika, b. dozorcę realności przy ul. Siennej 3. Staruszek schodząc do piwnicy spadł ze schodów i złamał żebro. Stan jego zdrowia jest naogół dobry i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Gawlik ma tylko przytępiony słuch, natomiast pamięć jego nie zawodzi zupełnie.

KONSUM MIEJSKI NIE CIESZYŁ SIĘ DOBRĄ OPINJĄ

W procesie o nadużycia w konsumie miejskim zeznawał wczoraj b. prezydent miasta inż. Rolle. Świadek zeznał, iż za czasów swej prezydentury miał zamiar zlikwidować konsum, gdyż nie cieszył się dobrą opinją. Skolei zeznawali urzędnicy miejscy.

Żydostwo golusu manifestuje swą solidarność z jiszuwem

W Niemczech

Berlin, ŻAT. W związku z ostatniemi wydarzeniami w Palestynie odbyło się wspólne posiedzenie kierownictwa Zjednoczenia Sjonistycznego oraz sekcji niemieckiej Agencji Żydowskiej z udziałem kierowniczych osobistości żydostwa niemieckiego. Prezes Reichsvertretung der Juden in Deutschland dr. Leo Baeck, który przewodniczył na zebraniu, oświadczył, iż celem zgromadzenia nie są rezolucje protestacyjne, lecz stwierdzenie zdecydowanej woli Żydów niemieckich kontynuowania dzieła odbudowy Palestyny. Hartowanie się dzięki cierpieniom jest cechą żydowską. Nawet wówczas, gdy w Palestynie przelewa się niewinną krew, gdy podpalają domy, Żydzi winni wyrażać gotowość dalszych ofiar. Tymczasowy prezes Federacji Sjonistycznej dr. Franz Meyer wzywał do dalszej wytrwałej pracy na rzecz Palestyny. Wiceprezes Keren - Hajesodu w Niemczech dr. M. Traub zobrazował wielkie korzyści, jakie odnoszą Arabowie dzięki żydowskiej imigracji. Fellachowie — oświadczył dr. Traub — są coraz bardziej przyjaźnie usposobieni wobec Żydów. Jedynie wśród effendich panuje wrogość i nienawiść. Zebrani uchwalili rezolucję zapewniającą jiszuw palestyński o solidarności żydostwa niemieckiego. Żadne ataki — głosi rezolucja — nie mogą nas skłonić do wyrzeczenia się praw do Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

W Grecji

Saloniki, ŻAT. Sjoniści greccy wystosowali telegram do prezydenta Keren-Kajemet M. M. Usyszkina, w którym zapewniają, że po ostatnich wydarzeniach zdwoją wysiłki na rzecz wyzwolenia ziemi dla żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny.

Skarb Państwa żąda od „Beskidenvereinu" wydania schroniska na Babiej Górze

(rg) Na forum sądowem decydują się obecnie losy schroniska „Beskidenvereinu" na Babiej Górze. Sprawa toczy się między Skarbem Państwa a Towarzystwem Turystycznem „Beskidenverein" w Bielsku. Podłoże jej jest następujące:

Do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu wpłynęła skarga Prokuratorji Generalnej w Krakowie przeciw „Beskidenvereinowi". Prokuratorja powołuje się na nabycie udziałów Komposesorjatu Orawskiego, na którego gruntach stoi schronisko na Babiej Górze. Skarb Państwa domaga się eksmisji „Beskidenvereinu" ze schroniska, motywując to tem, że Komposesorjat Orawski wydzierżawił grunt na budowę schroniska, zastrzegając sobie jednak, że powstający budynek ma stanowić jego własność.

W związku z tem Dyrekcja Lasów Państwowych wystosowała pismo do „Beskidenvereinu" żądając opróżnienia schroniska. Ten odpowiedział jednak odmownie, twierdząc, że schronisko jest jego własnością. Wobec tego sprawa znalazła się przed sądem.

W odpowiedzi na skargę „Beskidenverein" zaprzeczył, by Skarb Państwa był właścicielem schroniska i gruntów, na którem ono się znajduje. Gdyby jednak nawet tak się stało, to „Beskidenverein" powołuje się na „zasiedzenie", a wreszcie gdyby odpadł i ten moment, domaga się odszkodowania w wysokości 50.000 zł.

Tym wywodom sprzeciwił się skolei Skarb Państwa, twierdząc, że użytkowanie gruntów nie było bezpłatne, gdyż materjał i koszty budowy schroniska miały być zapłatą dla właścicieli gruntów za jego wydzierżawienie.

Wszystkie poruszone wyżej momenty znalazły oświetlenie na rozprawie sądowej, jaka odbyła się onegdaj przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu. Imieniem Prokuratorji Generalnej wystąpił referendarz dr. Henryk Rittermann z Krakowa, zaś imieniem „Beskidenvereinu" adw. dr. Dąbrowski z Czarnego Dunajca.

Sąd po wysłuchaniu wniosków stron postanowił je dopuścić i w tym celu rozprawę odroczył.

WIZJA LOKALNA W URZĘDZIE CELNYM

(rg) W procesie o nadużycia celne w Krakowie przeprowadzona została wczoraj wizja lokalna. Sąd wraz z oskarżonymi udał się do urzędu celnego oraz na dworzec towarowy, gdzie przeprowadzona została wizja. Miała ona na celu ustalenie w jaki sposób przeprowadzone było clenie towarów.

—oOo—

— **P. WOJEWODA KRAKOWSKI** Gnoiński złożył na Dar Narodowy 3-go Maja zł. 20, które zostały przekazane do Zarządu Głównego T.S.L. w Krakowie.

—oOo—

— **STOW. STENOGRAFÓW - PRAKTYKÓW.** Jutro, 7-ma wiecz. w Gimnazjum Kupieckiem Męskiem, Kapucyńska 2, II. p. sala 21a odczyt prof. Franciszka Blausteina n. t. „Stenografja zagraniczna" z cyklu odczytów propagandowych. Wstęp wolny.

Rzym. 5. 5. PAT. Wskutek podmycia grun tu przez ulewne deszcze dziś zawaliły się ruiny starożytnego teatru rzymskiego w Weronie, spadając na trzypiętrowy dom który sko lei też zawalił się pod ciężarem. W katastrofie tej 9 osób poniosło śmierć.

Szanghaj. 5. 5. PAT. Z Nankinu donoszą, że rząd ogłosił projekt konstytucji chińskiej. Projekt ten będzie przedstawiony w listopadzie zgromadzeniu narodowemu, które zadecyduje o wejściu jej w życie.

Kto wygrał 500 tys. zł.?

Warszawa, 5. 5. (Telef.). Przy dzisiejszem ciągnieniu pożyczki inwestycyjnej premja pół miljona złotych padła na oblig. serji 2222 nr. 38, 125.000 zł. na obligację serji 17.206 nr. 9, po 50.000 zł. na oblig. serji 6.904 nr. 10 i serji 4.245 nr. 9.

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY Z KASPROWEGO WIERCHU

Temperatura +30, pogoda, cisza. Warstwa śniegu 2-10 cm. Zjazd z Kasprowego do Dolnych Szałasów na Goryczkowej znakomity. Świński Kocioł bardzo dobrze zaśnieżony. Bez kamieni. Zjazd z Kasprowego w stronę Hali Gąsienicowej do połowy drogi do schroniska. Standartowa trasa zjazdu z Beskidu jest w pierszorzędnym stanie, bez żadnych kamieni — w kotłach i żlebach pokrywa śniegu metrowej grubości. Znakomite warunki śnieżne dla narciarzy utrzymają się jeszcze na dłuższy okres czasu. Śnieg w godzinach rannych i południowych jest firnowaty, nośny, — znakomicie nadający się do zjazdów. W dnie pogodne nadzwyczaj silne insolencje słoneczne. Długie dnie umożliwiają dłuższe wycieczki narciarskie, w stuprocentowych jeszcze warunkach wiosenno-zimowych.

Tokio. 5. 5. PAT. W jednej z kopalń pod Sapporo, na wyspie Hokkaido nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 11 górników.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKUJEMY praktykanta sklepowego. Zgłoszenia Türkel, — Florjańska 22, rano między 8—9. 8863kr

Posad poszukuję

PRZEPISUJĘ na maszynie wszelkie podania, rękopisy, oraz korespondencję polsko - niemiecką. Ceny niskie. Adres: Dietla 36 II p. of. Nr. 29.

BIEGŁA maszynistka polsko - niemiecka obeznana z wszelkiemi czynnościami biurowemi oraz długoletnia mundantka szuka jakiejkolwiek posady ewent. zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „D. S."

DŁUGOLETNI podróżujący, wiek starszy, języki polski, niemiecki z gwarancją szuka posady inkasenta, magazyniera lub jakiegokolwiek bądź zajęcia, skromne wymagania. „Bardzo zdolny" Nowy Dziennik. 5874g

KWALIFIKOWANA krawczyni szyje tanio po domach. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Oszczędność". 5800g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

ZBIÓRKA uliczna przy stolikach w dniu 21 kwietnia 1936 na dochód „Ogniska Pracy" przyniosła złotych 538.07. Sumę tę obrócono na kolonje i dożywianie najbiedniejszych uczenic szkoły. Wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do zebrania tej sumy, składa serdeczne podziękowanie. — Wydział. 8864kr

ZBIÓRKA uliczna na rzecz Stow. „Opieka nad Chorymi" 21-go kwietnia br. przyniosła zł. 541.88, zużyte do żywienia chorych. 5878g

PRZYJMUJEMY wszelkie szmatki na wyrób chodników kilimów. Odnawiamy wytarte dywany. — Tkalnia, Kraków, — Józefa 2. 5873g

Zdrojowiska

KRYNICA, pensjonat „POLSKA KORONA" (telefon 160) pod zarządem DROWEJ R. LÖWOWEJ I C. GOLIGEROWEJ obok Nowych Łazienek i plaży. Słoneczne pokoje — ciepła i zimna woda w pokojach — ogród — salon bridżowy — radjo — kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. 8838kr

Nauka i wychowanie

TARNÓW Wiedeński propagandowy kurs kroju ERGON, ul. Krakowska 2. I. p. oficyny. 5885g

LEKCJI francuskiego niemieckiego, angielskiego, korespondencji handlowej udziela tanio nauczycielka gimnazjalna, Kraków, Sarego 11, mieszkanie 10. 5816g

Interesy handlowe

DOBRZE zaprowadzony sklep jakoteż konc. wyszynk od zaraz lub na sezon w centrum letniska Zawoji do wydzierżawienia. — Informacje: Pensjonat „Fischerówka" — Zawoja 2. 8866kr

Kupno

POSZUKUJĘ używanych maszyn do wyrobu pudełek tekturowych. Zgłoszenia: Kalwaryjska 7, m. 14 Tel. 117-53. 5881g

Sprzedaż

MAGLE ręczne, motorowe, udoskonalone sprzedaje fabryka „Junior", Łódź Sędziowska 16. obok Zgierskiej 122. 8581g

KASĘ National okazyjnie tanio sprzedam. „Mars" Kraków, Marka 23. 8865kr

URZĄDZENIE SKLEPOWE nowoczesne, nadające się do sklepu papierowego galanteryjnego lub drogueri oraz SYPIALNIĘ w dobrym stanie sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia N. Dziennik „Nowoczesne". 5877g

„N E O D U R" „D U C O" lakiery we firmie: „F A R B O B L A S K" K r a k ó w, Kalwaryjska 29. — telefon 149-79. 8706kr

KRAWATY stare — przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 oficyna II p. m. 10.

Lokale

KULTURALNEJ pani wygodne mieszkanie, obiady 2—3 osób Starowiślna 12, m. 5. 5884g

SKLEPY frontowe przy ul. Krakowskiej w najlepszym punkcie do wynajęcia od 1 lipca. Zgłoszenia piśmnie do Adm. N. Dziennika pod „Sklepy" albo też telefonicznie pod Nr. 101-07 między 2—3 popoł. 5882g

DWA mieszkania dwupokojowe, pełnokomfortowe, słoneczne, — frontowe 1 czerwca wolne. Nadto natychmiast izba suterynowa na skład, pracownię, lub lekki przemysł. Przemyska 8. Dozorca wskaże między godziną 12—16. 5868g

POKÓJ umeblowany z komfortem dla panienki z utrzymaniem lub bez. Wąska 10, III. p. 14. 5880g

3 POKOJE, kuchnia, I piętro, 3 pokoje, kuchnia II piętro pełnokomfortowe, Kraków, Warszawska 12A natychmiast do wynajęcia. Dozorca wskaże.

POKÓJ komfortowy duża nyża, telefon wykwintne utrzymanie dla dwóch sytuowanych panów. — Plac Dominikański 4, I piętro. 5833g

PRZYJMĘ pannę na mieszkanie od zaraz. Wiadomość: Wolnica 13, m. 16. 5560g

FLORJAŃSKA 25 — biuro lub mieszkanie komfortowe 5 pokoi, kuchnia. 7495kr

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.